

Kopalnie kupiły... plantację orzecha

Łobez
Resko
Dobra
Węgorzyno
Radowo Małe

tygodnik łobeski

GAZETA POWIATOWA Nr 49 (406) Rok VII 8.12.2009 r. Cena 2,00 zł (w tym 0% VAT) ISSN 1643-5761

OPTYK

PRACOWNIA OPTYCZNA

M & D Piszewscy s.c.

- komputerowe badanie wzroku
- soczewki kontaktowe
- szeroki wybór opraw

**LEKARZ OKULISTA
WTORKI, CZWARTKI**

Adres:
73-150 Łobez, ul. Ogrodowa 4E
tel./fax (091) 397 43 76



- transport, rozładunek
- pompowanie betonu
- bloczki betonowe
- pustaki keramzytowe
- ogrodzenia betonowe
- stropy Teriva
- nadproża

ul. Górna 4 • NOWOGARD

www.betmix.pl

e-mail: silos51@wp.pl

tel. 091 392 20 20 • tel. kom. 600418940

TWÓJ PARTNER W BUDOWNICTWIE

Kto zarządzi szpitalem

Szpital wzięty naciskiem

**HURTOWA SPRZEDAŻ
OLEJU
NAPĘDOWEGO**

Dostawy GRATIS !!!

Auto cysterna

Węgorzyno tel. 601 301 602

**ZŁOMOWANIE
SAMOCHODÓW**

- bezpłatne złomowanie samochodów
- wystawiamy zaświadczenia do Wydziału Komunikacji celem wyrejestrowania samochodu
- posiadamy własny transport

Tel. 604 790 118

Śludwia koło Plotów CZYNNÉ PON. - PT. 9.00 - 17.00

**Sprzedaż części
używanych**

**AUTO
ZŁOM**

Tel. 601 579 590

DO SPRZEDANIA

Dobrze prosperująca
hurtownia lodów i żywności
mrożonej wraz z siecią
zaopatrzenia i zbytu

Łobez ul. Waryńskiego 19 A
tel. 604 214 766

Dystrybutor produktów firm



www.jmmk.pl

**ZIMOWA AKCJA
SERWISOWA**



**SPRAWDŹ SWOJĄ TOYOTĘ
PRZED ZIMĄ!**

Umów się na wymianę oleju
i filtra oleju a dodatkowo
bezpłatnie sprawdzimy
przygotowanie Twojego
samochodu do zimy



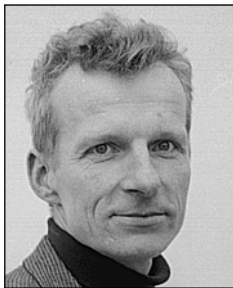
TOYOTA

Toyota Nowogard MK
ul. 3-go Maja 27b,
72-200 Nowogard

salon tel. 091 39 25 700
serwis tel. 091 39 25 702

nowogard mk

e-mail: 002@toyota.pl
www.toyotanowogard.pl



Kazimierz Rynkiewicz

Mogła być poważna dyskusja o służbie zdrowia, ale...

Nadzwyczajna sesja radnych powiatu w sprawie dalszych losów szpitala w Resku mogła stać się okazją do poważnej debaty nad przyszłością służby zdrowia w powiecie łobeskim. Okazja została zmarnowana, bo radni stchórzyli. Ulegli presji... wyborców. Ja ze tej sesji wyszedłem z niesmakiem, widząc, jak populizm wziął górę nad rozumem i troską o pacjentów. Właśnie to trzeba podkreślić - o pacjentach na sesji mówiło się najmniej. Zwyciężył lobbying grup interesów - firm medycznych oraz pracowników, bo oni też, przywiezieni tu bussem, mieli swój interes. Ale patrząc na te kilkadziesiąt osób zgromadzonych w sali zastanawiałem się - jakąż to garstką wobec tysięcy mieszkańców powiatu. Jednak - jak się okazało - silna. Silna słabością radnych. Nie mówię tu o wszystkich, bo nie wszyscy się wypowiadali, choć milczenie wobec wypowiedzianych nonsensów nie świadczy o nich zbyt dobrze. Mówię tu o niektórych członkach Zarządu Powiatu, którzy najpierw oburzyli się treścią pisma pana Karguła, wygłaszając płomienne mowy, a później podnieśli ręce, zaprzeczając swoim wypowiedziom. To zwykłe tchórzostwo. Jeden Ryszard Sarna miał odwagę, przynajmniej wstrzymać się od głosu, czym potwierdził, że to co mówił, nie było udawane.

Powiat miał prawo, kupując szpital, zastanowić się choć przez chwilę, co dalej z nim zrobić. Bo przecież nie kupił go firmom Intermed lub Chirurg. Pomysł, by zaprosić do negocjacji szpital gryficki, nie był głupi, wszak w rankingu „Rzeczpospolitej” zajął on 11 miejsce wśród najlepszych szpitali w Polsce. To coś znaczy. I jest szpitalem samorządowym, rangi wojewódzkiej. Nie grożą mu więc takie sytuacje, jakie miały miejsce w szpitalu w Resku, gdy dwie firmy robią sobie na złość, nie zważając na pacjentów. Trzeba przypomnieć radnym, że wyłączano tam już prąd (sprawa trafiła nawet do prokuratury), zamykano drzwi na klucz, blokowano windę, Intermed wypowiedział umowę podnajmu Chirurgowi, który miał wyprowadzić się z dnia na dzień, zablokował dostęp do laboratorium, odcinając go od uzyskiwania szybkich wyników

Mogła być poważna dyskusja o służbie zdrowia, ale radni stchórzyli

itd. Radni powinni o tym pamiętać, ale nikt tematu zagrożenia dla pacjentów, wnikającego z tego konfliktu, nie podjął.

Problem stworzony sam dla siebie?

W mojej ocenie błąd popełniono na początku powstania powiatu, gdy szpitala nie przejęto. Ówczesny starosta Halina Szymańska z Zarządem wdała się w zażarte potyczki z Zarządem Powiatu Stargardzkiego, upierając się, że z takim długiem szpitala nie przejmie. Tylko, że i wtedy i teraz, szpitale mają podobne długi albo i większe i funkcjonują. Trzeba było brać, walcząc o jego choćby częściowe zmniejszenie, bo dzisiaj byłibyśmy w innym miejscu. Nie biorąc Powiat Łobeski wyłączył się z decydowania o jego losie. Biorąc, można byłoby przez te lata zrobić wiele (były programy oddłużeniowe, są fundusze unijne itp.). Powiat ma większą rangę przy załatwianiu wielu spraw, niż firma. Od lat przypatruję się, jak rozwiązują te sprawy sąsiednie powiaty. Świdwin właśnie wydzierżawił szpital w drodze przetargu, w Drawsku Zarząd w każdym miesiącu zapoznaje się i analizuje sprawozdania finansowe swojego szpitala. Udzielił mu pożyczki, placówka weszła w program restrukturyzacji długów. Radni pilnują i doglądają. Nasi nie musieli, bo nie wzięli szpitala, a więc i problemu. Czasami zastanawiam się, czy nie była to świadoma decyzja. Szukam usprawiedliwienia, że powiat nie dałby sobie rady finansowo, bo jest mały. Ale czy rzeczywiście ktoś wtedy tak myślał, tego nie wiem. Po ostatniej sesji wiem, że radni nie lubią problemów. Ich rozwiązywanie wymaga wysiłku, woli, wyobraźni, determinacji, ale jak się przyzwyczailo, że sesje trwają 45 minut, to nagle wrzucony problem może zakłucić błogi stan bycia radnym powiatowym.

Szpital powiatotwórczy

Patrząc w Gryficach na ilość szpitali lekarzy oferujących swoje usługi, od dawna wiem, że szpital może być powiatotwórczy, w zakresie medycznym. Po prostu „obrasta” specjalistami, firmami go obsługującymi, poszerza się wykwalifikowana kadra, rośnie oferta dla mieszkańców. Nie ma problemów z lekarzami rodzinnymi, sprzętem i usługami specjalistycznymi, dostępnością do nich. Następuje naturalny przyrost zasobów sfery medycznej, z korzyścią dla mieszkańców. Tworzy się naturalna konkurencja, wymuszająca jakość. O jakości powiatowej służby zdrowia zmilczę, bo chyba tylko radni nie wiedzą, jak jest zła.

Szpital w Resku nie będzie powiatotwórczy, bo lekarze będą tam przyjeżdżać i odjeżdżać. Niczym nie „obrońnię”. Nie będzie promieniować swą jakością na Łobez. Kiedyś rzuciłem nawet pomysł, by za kilka milionów wybudować mały szpitalik w Łobzie. Może dopiero wtedy zaczęłyby się zmiany. Nie zaczną, bo nikomu na tym nie zależy.

Wieczni obrońcy uciśnionych

Radni poddali się emocjom, narzuconym przez „etatowych” obrońców szpitala, a obecnie już nawet nie szpitala, ale firm go dzierżawiących. Jak zwał, tak zwał, zawsze coś znajdzie się do obrony. Gdybym sprzedał listę tytułów, jakie przez te lata walki przewinęły się w gazetach lokalnych, to można byłoby się zdumieć. Może i sporządzą. Zawsze dramatyczne, zawsze emocjonalne, ale zawsze na pierwszej linii frontu „zawodowa” obrończyni pani Zofia Krupa. Szkoda, że nie przykuła się do kaloryfera, jak pracę straciły pielęgniarki, po objęciu szpitala przez firmę pana Jacka Karguła. To, że obok niej pojawiła się radna Sejmiku pani Halina Szymańska i stanęła w obronie Intermedu, też nie dziwi. Co prawda wyborcy rzadko ją widzieli przez trzy lata, ale tej sprawy widocznie nie mogła opuścić. Może dlatego, że jest członkiem zarządu spółki „Europejska Akademia Umiejętności Wsparcie i Rozwój” z siedzibą w Tarnowie, której wiceprezesem jest pan Kargul, a której prezesem była wcześniej pani Małgorzata Rohde. O tych związkach poinformował nas jeden z czytelników, dopisując: „wspólna działalność gospodarcza wymienionych osób stawia pod znakiem zapytania obiektywność byłej pani starosty”. Ja tam w obiektywność jako taką nie za bardzo wierzę, ale też nie jestem zwolennikiem polityki klientelizmu, w której wszyscy sobie coś nawzajem załatwiają ponad głowami wyborców. Nie bardzo też wierzę, by w tej sprawie chodziło o obronę pracowników, bo i kiedy. Radna Szymańska, jak podaje w swoim oświadczeniu, zarobiła w 2008 roku 170 tysięcy złotych (zatrudniając się pod drożdże w „Bioetanolu”, co za wybór!). Czy w takim zabieganiu jest jeszcze czas na zajmowanie się duperalami? A żyć z czegoś trzeba. Jak ma się trzy mieszkania, to trzeba myśleć o czwartym, a dzisiaj nic nie zapewnia takich dochodów, jak polityka.

W tym towarzystwie objawił się radny pan Paweł Bot, ze swoim wnioskiem, o odwołanie wicestarosty, ponoć w imieniu swoich wyborców. Miał zapewne na myśli bur-

mistrz Grażynę Karpowicz, która go zatrudniła w urzędzie, zaraz po wyborach. Jak do tego dodamy radną Elżbietę Pilecką z Samoobrony, założonej w Łobzie przez wiadomo kogo, to mamy fajną komitywę.

Karty na stół

Zarząd Powiatu zapewne podpisze umowy z Intermedem i Chirurmem. Oczywiście na bezdennie głupi wniosek radnego Mieczysława Fojny, by przydzielić kontrakt obu spółkom. Ba, radni nawet tę głupotę przegłosowali. Jutro radny Fojna wstanie i powie, by nie ogłaszać przetargów, tylko on sam będzie wskazywać, jakie firmy wybierać. To powinno być karalne, a tu nikt nawet nie zaprotestował, taki amok ogarnął salę. A raczej lobbying.

Mnie to ani grzeje, ani ziębi - może być w Resku Intermed i Chirurg. Jak się zgodzą, będzie dobrze, jak nie - będzie cyrk. Na szczęście jestem na tyle poza tymi interesami, że mogę wyrazić zdanie odrębne i opisać gry tu uprawiane. Idą wybory i zaczyna robić się gorąco. Mieszkańcy powinni wiedzieć - kto, gdzie, jak i kiedy dorzuca do pieca.



Gazeta Powiatowa

Redakcja:

Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelny (tel. 0504 042 532),
Magdalena Mucha (tel. 512 138 741)

Reklama: tel. 512 138 349

Adres redakcji:

73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6,
tel./fax (091) 3973730.

E-mail: tygodniklobeski@wp.pl
www.tygodniklobeski.go.pl

Wydawca: Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6, tel./fax (091) 3973730; e-mail: wppp1@wp.pl; NIP 859-001-19-30; Konto: PKO Bank Polski Oddział I w Łobzie 72 1020 2847 0000 1502 0067 0927
Nakład: 1300 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.

Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik łobeski”, „tygodnik pojezierza drawskiego”, tygodnik „gazeta gryficka”, „wieści świdwińskie”.

Skład i druk: WPPP - Łobez; tel./fax (091) 39 73 730.

Wypadek na drodze Łobez – Węgorzyno Na zakręcie uderzył w drzewo. Zginął na miejscu

W niedzielę rano, 6 grudnia br., doszło do poważnego wypadku na trasie W 151, Łobez - Węgorzyno. Kierujący samochodem marki Lancia Libra, młody mieszkaniec powiatu świdwińskiego, z nieustalonych na chwilę obecną przyczyn, zjechał na lewy pas jezdni i uderzył w przydrożne drzewo. Do wypadku doszło na zakręcie, na wysokości drogi do Gardna.

Kierowca poniósł śmierć na miejscu. Jeden z pasażerów, 30 letni mężczyzna, doznał ogólnych obrażeń ciała i pozostał na obserwacji w szpitalu, drugi natomiast został zwolniony po przebadaniu przez lekarza. (kp)

Gabinet Kosmetyczny

Rok założenia
1988

Masaż i akupresura

Kontakt, miejsce i umawianie
wizyt Gabinet Kosmetyczny
w Nowogardzie ul. Zielona 3
tel. 091 392 07 14

Ponadto polecamy SOLARIUM
w systemie SLI INTENSIVE,
bezbolesne przekuwanie uszu
i innych części ciała, zabiegi
kosmetyczne, hennę, depilację,
świecowanie uszu.

Zapraszamy Czynnie codziennie do 20.00

Zmarła Ludwika Guriew (1923 – 2009)

W środę, 2 grudnia, zmarła w Łobzie Ludwika Guriew. Została pochowana na cmentarzu komunalnym, w sobotę, 5 grudnia. Żegnali ją łobescy Sybiracy, licznie przybyli mieszkańcy, delegacje Związku Sybiraków ze Szczecina i Nowogardu. Mszę odprawił i słowo pożegnalne wygłosił ksiądz Dominik Zakrzewski. W imieniu Sybiraków żegnała ją przewodnicząca Koła Sybiraków Zofia Majchrowicz. Hymn Sybiraków zaintonował Edward Daszkiewicz. Pożegnał swoją Dyrektor w imieniu wychowanków. Śp. Ludwika Guriew przez 19 lat była przewodniczącą Koła Związku Sybiraków w Łobzie. Wychowywała się bez ojca, który zginął w Katyniu. 10 listopada w naszej gazecie ukazał się tekst podsumowujący te 19 lat, autorstwa pani Zosi Majchrowicz i pana Tadeusza Barańskiego.



Był podziękowaniem Pani Prezes za jej trud organizowania i prowadzenia Koła w Łobzie. Jeszcze w ubiegłym roku zorganizowała obchody okrągłych rocznic zsyłek, powstania Związku Sybiraków, jego

reaktywowania, powstania Koła w Łobzie. Z tej uroczystości pochodzi zdjęcie. Pani „Lusia” mocnymi zgłoskami zapisała się w historii Łobza. Pamiętajmy o niej. Redakcja

Już w sprzedaży *Nowość!* AUDIOBOOKI



Masz problemy ze wzrokiem?
Nie masz czasu czytać?
Posłuchaj - na spacerze,
w samochodzie, przed snem...

Płyty CD do słuchania
Literatura dla dzieci i dorosłych
na płytach CD.
Dobry prezent na Gwiazdkę.

Księgarnia Współczesna
Łobez ul. Kościuszki 2 tel. 91 397 43 62
e-mail: wspolczesna@op.pl

SALON KOSMETYCZNY
Imperium urody

**SPECJALNA
OFERTA CENOWA
- NA ŚWIĘTA
I STUDNIÓWKĘ!**

tel. kom. 0503 085 311
tel. kom. 0506 722 218
73-150 Łobez
ul. Obr. Stalingradu 20A

Husqvarna

ZAPRASZAMY DO NOWEGO SKLEPU

DRAWSKO POM. UL. ZŁOCIENIECKA 11 B

- szeroki asortyment towarów
- niskie ceny
- solidny serwis naprawczy maszyn gwarancyjnych i pogwarancyjnych
- naprawa również maszyn innych firm
- bezpłatna regulacja pilarek i wykaszarek spalinowych
- bezpłatna ocena uszkodzenia i kosztu naprawy



DO KAŻDEJ SPRZEDANEJ MASZYNY
PLECAK FIRMOWY **GRATIS**



Rok zał. 1991

USŁUGI POGRZEBOWE

Jerzy Furmańczyk

ZARZĄDZANIE CMENTARZEM

W ŁOBZIE

tel. 0 602 350 318, 39 70 397

Dobra, ul. Ofiar Katynia, tel. 091 39 14 441
Nowogard biuro: ul. Cmentarna 1a, tel. 091 39 21 466,
fax 091 39 21 767 - całodobowo
TEL. CAŁODOBOWY - 0602 350 318, 0692 354 065

Zamówienia na telefon z dostawą do domu

PROFESJONALNE USŁUGI W ZAKRESIE SPRZĄTANIA

oraz pranie wykładzin,
dywanów, tapicerki meblowej

"WIE-CZYSTE", Barbara Olczak
Łobez, ul. H. Sawickiej 29/19
Tel. 500 296 881

UTYLIZACJA ETERNITU I PAPY MATERIAŁY BUDOWLANE

Małgorzata Orłowska
Ul. Toruńska
78-500 Drawsko Pom.
Tel/fax 094 363 30 89

GARAŻE • KIOSKI
BLASZAKI • WIATY
KONSTRUKCJE STALOWE

F.T. "WRÓBEL", ul. Szkolna 6a
77-320 PRZECHELEWO, woj. pomorskie
www.garazeprzechlewo.pl

tel. 698 230 205 - ERA
798 710 329 - ORANGE
fax 59/83 343 12

MONTAŻ • DOWÓZ
SPRZEDAŻ
RATALNA

Usługi Remontowo Budowlane

◊ Fachowość ◊ Doświadczenie
◊ Solidność ◊ Gwarancja

Wawrzyniec Lubert
Tel. 886 617 517

Ośrodek wypoczynkowy "WOŚWIN"



organizuje BAL SYLWESTROWY

Tel. 091 39 72 854
kom. 606 875 392

Cieszyno Łobeskie - gm. Węgorzyno
(nad jeziorem Woświn)

ZAKŁAD USŁUG TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWYCH I ROBÓT DROGOWYCH PAWEŁ BIEĆ



TRANSPORT:
CIĘŻAROWO-SAMOWYŁADOWCZY
DOSTARCZANIE PIASKÓW I ŻWIRÓW



USŁUGI:
KOPARKO-SPYCHOWE, DŹWIGOWE
MASZYN DROGOWYCH
UTYLIZACJA GRUZU, PAPY, ETERNITU
ROZBIÓRKI BUDOWLI



Czesław Bieć - Pełnomocnik
78-500 Drawsko Pom. Ul. Łąkowa 19
tel./fax 094 363 34 01
kom. 602 637 277
kom. 502 637 155

LOMBARD-KOMIS DEBECIK

Łobez
Kościelna 6F
tel. 0 609 918 787
www.debecik.eu

- pożyczki pod zastaw od 0,3 %
- skup i sprzedaż złota
- AGD/RTV
- automaty do gier
- telefony i akcesoria GSM
- naprawa telefonów komórkowych po zalaniu i upadku, SIM-LOCKI
- doładowania

RATY
LUKAS RATY

TYMPOL - OPONY

NOWE, BIEŻNIKOWANE
I UŻYWANE

DO SAMOCHODÓW: OSOBOWYCH, DOSTAWCZYCH I CIĘŻAROWYCH
MASZYN BUDOWLANYCH I ROLNICZYCH ORAZ MOTOCYKLI

AKCESORIA DO KÓŁ • FELGI ALUMINIOWE I STALOWE
USŁUGI WULKANIZACYJNE • USŁUGI WARSZTATOWE
POMPOWANIE KÓŁ AZOTEM

SERWIS KLIMATYZACJI SAMOCHODOWYCH
OZONOWANIE - ODKAŻANIE WNĘTRZA I PRZEWODÓW
DOPROWADZAJĄCYCH POWIETRZE

ŁOBEZ, ul. Waryńskiego 15 WĘGORZYNO, wylot na Chociwel RECZ, ul. Kolejowa 50
tel. 091 397 40 56, 0508 050 008 tel. 602 585 204 tel. 0509 772 054
e-mail: info@tympol.pl www.tympol.pl

GAZOWE INSTALACJE SAMOCHODOWE

Auto serwis "ALF" P.P.U.H Henryk Milczarkowski
Łobez ul. Rapackiego 5,
tel/fax 091 39 73 705, kom 602 43 47 43

KLIMATYZACJE SAMOCHODOWE

- montaż i konserwacja
- przeglądy gwarancyjne
i pogwarancyjne

Zapraszamy
od 8.00 do 16.00

Komputerowa Diagnostyka - silników, ABS-ów,
hamulców, poduszek powietrznych, ocena geometrii kół.

tel. 091 39 73 730

Bloczki
Wzory na
zamówienie
samokopiujące

**MATERIAŁY
BUDOWLANE**

• MATERIAŁY BUDOWLANE, ELEKTRYCZNE, SANITARNE, HYDRAULICZNE,
ELEKTRONARZĘDZIA, POKRYCIA DACHOWE, MATERIAŁY METALOWE

- łożyska
- oleje
- paski klinowe
- filtry
- przewody hydrauliczne

P.P.T.H. "Nova" Dobra, ul. Bema 2 (przy poczcie) tel./fax (091) 39 14 055

MAKIJAZ
PROFESJONALNY

NA KAŻDĄ OKAZJĘ:
ślub
sylwester
studniówka
oraz inne okoliczności
(dojazd do klienta w cenie usługi)

Nowość: Organizuję sesje zdjęciowe!
(Współpracuje z fotografem oraz z fryzjerem)

tel: 886-751-997
e-mail: violavisage@wp.pl

Viola Visage

Na ten teren nie ma żadnych badań. Ostatnie były robione pod koniec lat 80., jednak wyniki były negatywne.

Kopalnie kupiły... plantację orzecha

(WĘGORZYNO). Gra ostolki w tym mieście rozpoczęła się na dobre. O tym jak szafować półprawdami Czytelnicy przekonali się po ostatnich artykułach w lokalnej prasie, dotyczących ludzi tego miasta. Afera żwirowa miała kolejne odsłonięcie i kolejnym razem sprzedano mieszkańcom Węgorzyna stek bzdur.

Wielki tytuł – „Węgorzyna straciło miliony”, rzeczywiście jest w stanie poruszyć. Jednak zaprzeczające sobie informacje każą się zastanowić, czy redaktor w ogóle wie, o czym pisze. Najpierw twierdzi, że wstępne badania kosztują 3.200 zł, po czym kilka zdań dalej, że koszt badań wyniósłby 62 tys. zł.

Niektórzy nie widzą różnicy pomiędzy badaniami geotechnicznymi, a geologicznymi.

Szczecińska telewizja pod koniec listopada wyemitowała program, w którym przedstawiono dokument z 1994 roku. W piśmie ówczesny burmistrz R. Brodziński zwraca się do Wojewody o odrolnienie części działki 88/1 o powierzchni 56,86 ha (obecna 88/4).

Skoro znaleziono wnioski o odrolnienie, a nie znaleziono decyzji Wojewody, to działka być może nie została odrolniona. Aby ją odrolnić, musiałyby być ku temu podstawy np. udokumentowane złoża, a takich dokumentów nie ma. Nawet gdyby zrobił to, zakładając, że skoro Kopalnie weszły na pierwszą część działki, to być może zainteresują się i drugą częścią i tam rozpoczną eksploatację złóż, to i tak działka pozostaje rolną, dopóki na teren ktoś nie wejdzie. Sama decyzja bowiem nie jest odrolnieniem.

W latach 90. działka należała do Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Kopalnia działała po drugiej stronie drogi. Do Urzędu Miasta zwróciła się, aby wyłączyć część działki 88/1 (30,60 ha – obecnie działka 88/3) z gruntów rolnych. To był sygnał dla Urzędu, że na tej działce może znajdować się coś interesującego. Wówczas to właśnie ówczesny burmistrz Ryszard Brodziński optował za tym, aby przejąć tę działkę na rzecz miasta za długi, jakie Kombinat PGR miał z tytułu podatków. Wciąż jednak była to działka 88/1. Szczecińskie Kopalnie Surówców Mineralnych (SKSM) były na działce 88/1. Przez prawie 10 lat miały tu urządzenia, które po wybraniu złoża zostały zdemontowane.

W 2005 roku SKSM zwróciły się do gminy z informacją, że złożo żwiru zostało wyeksploatowane, a wyrobisko zrehabilitowane, w związku z czym chcą gminie zwrócić dzierżawioną nieruchomości. Jednocześnie SKSM przedstawiły gminie „Doku-

mentację rekultywacji terenów kopalni kruszywa naturalnego Storkowo, w której zapisano: „Zasoby geologiczne, przemysłowe złoża na działce 88/1 zostały wyeksploatowane, a działalność wydobywcza zakończona w lipcu 2004 roku”.

Dopiero po wyeksploatowaniu i usunięciu sprzętu z działki, teren został podzielony na dwie – obecne 88/3 i 88/4. Na tę, z której korzystała Kopalnia i na tę, którą kopalnia nie wykorzystwała. Podział był konieczny, aby móc zrehabilitować wyeksploatowaną część.

Na mapach (aktualnych do dzisiaj) pokłady żwiru zaznaczone są jedynie na części działki 88/1 (obecnej 88/3), dalsze części są oznaczone jako nieekonomiczne do eksploatacji. Dyrektor Kopalni wówczas „nie wiedział” o złożach i nie chciał kupić działki za 200 tys. zł (miał prawo pierwokupu, jako firma mająca koncesję, miał również możliwość dzierżawy, bo przecież był tam i eksploatował, miał prawo o zwrócenie się do gminy o odrolnienie kolejnej części działki – nie zrobił tego), a teraz kupuje za 2,5 miliona zł. Kopalnia tym razem nie wystąpiła do gminy o odrolnienie działki. Kupiła grunt rolny z plantacją orzecha włoskiego i przysługującymi na nią dopłatami unijnymi. Może tu wietrzy interes?

Nie było badań – mówi geolog

Nie było nowych badań, nie było nowych odwiertów i nie ma koncesji wydawanej przez geologa wojewódzkiego, na wydobywanie żwiru na tej działce. Bez tej koncesji Kopalnia niczego wydobyć nie może.

W artykule jest mowa o rzekomych badaniach, tylko, że o tych badaniach geolog wojewódzki też nic nie wie, a to on wydaje koncesję na badania.

Dziwnym więc wydaje się, że bez nowych badań, bez nowej wiedzy, bez odrolnienia działki i bez koncesji Kopalnia kupuje za 2,5 miliona zł coś, co mogła wydzierżawić, bądź kupić już kilkanaście lat temu, za 10 proc. obecnej kwoty.

Radny Wolter podczas Komisji poświęconej żwirom, wciąż zadawał jedno pytanie – jak to jest, że złożo kończy się na jednej działce, a na drugiej już go nie ma. Może zrozumie, gdy doczyta, że podział nastąpił po eksploatacji.

Burmistrz Karpowicz twierdzi, że dz. 88/4 zawiera cenne złożo żwiru. O to, jak cenne są to złożo, zapytaliśmy geologa wojewódzkiego Witolda Pulkowskiego.

- Na ten teren nie ma żadnych badań. Były robione pod koniec lat 80., jednak wyniki były negatywne. Na działkę 88/4 nie ma żadnej koncesji, ani na rozpoznanie czy są złożo,



ani tym bardziej na wydobywanie. Nikt też nie zwrócił się o wydanie koncesji pozwalającej na wykonanie badań geologicznych stwierdzających, czy na tej działce są złożo – powiedział geolog wojewódzki Witold Pulkowski.

Jak nas poinformował geolog wojewódzki, aby móc w ogóle przystąpić do badań geologicznych, musi być wydana przez niego koncesja na te badania. Na powierzchni 50. ha należy wykonać minimum 50 otworów, przynajmniej jeden na 1 ha o głębokości 10 metrów. Koszt wykonania jednego otworu wynosi około 600 zł, co już daje koszt rzędu około 30 tys. zł. Same otwory jednak nie wystarczą. Konieczne są jeszcze badania laboratoryjne oraz dokumentacja techniczna. To kolejne 30 tys. zł. Jest jeszcze koszt udzielenia koncesji od kilometra rozpoznania. W sumie, aby wykonać badania na działce o powierzchni około 50. ha, należy liczyć się z kosztem ponad 60 tys. zł. Trudno mieć koncesję na wydobywanie na działce rolnej, będącej plantacją orzecha włoskiego.

Mapa z 1988 roku, na której potwierdzone są złożo na części działki 88/1 (dzisiaj 88/3), widoczne są również odwierty na obecnej działce 88/4, na której rzekomo są ogromne pokłady żwiru.

Na części obecnej działki 88/4 było wykonanych kilka odwiertów, które wykazały negatywny wynik. W związku z tym odwiertów tych nie uwzględniono przy nanoszeniu na mapę złóż. Gdyby były pozytywne, to złożo znalazłoby się w granicach mapy. Dlaczego więc teraz są? Na to pytanie odpowiada geolog wojewódzki.

- W tamtych latach były ostrzejsze kryteria bilansowości. Teraz to zależy od inwestora. Jeśli jest zbyt na piasek z gliną, to nie ma sprawy – może kopać. Niegdyś zakładano ostre parametry, i tak, jeśli miąższość była mniejsza niż 10 metrów, dyskwalifikowano teren, jako nie nadający się do eksploatacji. Dzisiaj tego nie ma.

Wszystko zależy od inwestora. Jeśli ma zbyt na piasek z gliną na

nasyp pod drogę albo na glinę pod rekultywację wysypisk, to może kopać, nawet tam, gdzie nie ma udokumentowanych złóż. Jednak taki piach do budownictwa nie nadaje się. A na działce 88/4 udokumentowanego złożo nie ma.

- W ubiegłym roku zwróciła się do nas burmistrz Węgorzyna i pytała, w jaki sposób stwierdzić, czy na danym terenie jest złożo. Badania na tej działce robiła chyba firma z Połczyna-Zdroju. Powiedzieli, że wykonali badania geotechniczne. Takie badania wykonuje się pod budownictwo, a nie do stwierdzenia, czy są kopaliny – dodał geolog wojewódzki Witold Pulkowski.

Jeśli jednak na działce 88/4 były robione badania geologiczne, jak uparcie twierdzi burmistrz Węgorzyna Grażyna Karpowicz i radny Marian Wolter, bez powiadomienia o tym geologa wojewódzkiego, to najzwyczajniej w świecie zostało złamane prawo, przy wiedzy organów gminnych. Jeśli nawet badania potwierdziły, że są złożo, to złożo te w latach 80. nie spełniały norm, pozwalających na naniesienie ich na mapę, a skoro tak jest, to są to złożo o niskich parametrach, co oznacza niewielki pokład i piach z gliną. Żadne więc szczególnie wysokowartościowe pokłady, jakby chciała burmistrz wraz z radnym. Grunt, to w odpowiednim czasie wywołać odpowiednią aferę, bo wszak wybory już w roku przyszłym.

Na razie Prokuratura Rejonowa w Łobzie wysłała akta do ABW celem sprawdzenia okoliczności. W tej chwili prokurator rejonowy Klaudia Karpińska-Gesikiewicz nie jest w stanie powiedzieć, czy pismo przedstawione jej przez redaktora Kroniki Szczecińskiej jest nowym dokumentem w sprawie, czy nie, akta bowiem liczą 600 stron. Przypominamy, że wcześniej Prokuratura Rejonowa w Łobzie odmówiła wszczęcia postępowania. Obecnie oczekuje na wyniki sprawdzenia z ABW i dopiero po ich wpłynięciu zdecyduje, co dalej. mm

A pacjent jak zwykle na końcu

Kto zarządzi szpitalem

(ŁOBEZ). W miniony czwartek podczas sesji Rady Powiatu rozegrała się kolejna gra o szpital. Tym razem tematem sesji był przyszły kształt organizacyjny szpitala w Resku, bowiem 15 grudnia ma zostać podpisany akt notarialny. Obiekt szpitala przejdzie na rzecz powiatu łobeskiego.



Niewielka sala konferencyjna w starostwie wypełniona była po brzegi. Na sesji zjawili się pracownicy szpitala z obu firm wraz ze swoimi szefami z Intermedu i Chirurga, ujawnili się też działacze polityczni. Gra szła jednak o pieniądze i poziom świadczonych usług. Na drugi dzień zarząd powiatu miał zdecydować kto w przyszłym roku będzie prowadził szpital w Resku. Boje toczyły się przez dwie godziny, jednak w całej dyskusji zabrakło pacjentów, choć to z myślą o nich nastąpiły wydarzenia, o których część radnych dowiedziała się dopiero podczas sesji. Te same wydarzenia działacze polityczni starali się wykorzystać przeciwko pomysłodawcom.

Na wstępie sesji wicestarosta Ryszard Brodziński przedstawił harmonogram działań, podejmowanych w ostatnim okresie. Wiele pism krążyło pomiędzy starostwem i spółkami zarządzającymi szpitalem w Resku, ale i Marszałkiem Województwa o możliwości prowadzenia szpitala przez Zachodniopomorski Szpital Specjalistyczny - Gryfice i przez Szpital Powiatowy im. Matki Teresy z Kalkuty w Drawsku Pomorskim. Właśnie ewentualność przejścia usług przez Gryfice wzbudziła wiele kontrowersji i emocji. Wszak w tym wypadku spółki prowadzące usługi medyczne w Resku straciłyby kontrakt. Spółki miały o co walczyć, bowiem kontrakt opieka na bagatelę 5,5 milionów zł rocznie. Było się o co bić, toteż wytoczono najcięższe działa.

Zadziwiająco jednak, że działa te w obronie spółki prywatnej a przeciw wysokospecjalistycznym usługom szpitala wojewódzkiego i lepszym warunkom pracy dla pracowników szpitala wytoczyło dwóch radnych powiatowych: Elżbieta Pilecka i Paweł Bot. Tu warto zauważyć, że Węgorzyno od początku było w ogóle niechętnie do kupna szpitala. Działa w obronie Intermedu wytoczyła również radna sejmiku wojewódzkiego Halina Szymańska oraz przewodnicząca Związków Zawodowych Zofia Krupa.

Jeszcze w poniedziałek przed sesją w starostwie miało miejsce spotkanie ze wszystkimi podmiotami, które zarząd powiatu brał pod uwagę. Po spotkaniu Intermed wyśtosował pismo do wszystkich radnych powiatowych, w którym pisze, że jest jedynym doświadczonym podmiotem, który już od sześciu lat prowadzi tam działalność i poradzi sobie przez następne lata. Nie ma w piśmie słowa o nieporozumieniach z Chirurkiem, a przecież to właśnie te nieporozumienia doprowadziły do tego, że zarząd zaczął poszukiwać alternatyw. Spółki przez cały rok nie potrafiły dojść do zgody. Przypominamy, że pracownicy skarżyli się, że jeden z podmiotów odcinał energię elektryczną dla drugiej firmy, zamknięta jest winda dla pacjentów, którzy trafiają na oddział chirurgii, są kłopoty z dostępem do laboratorium i innych pomieszczeń koniecznych do prawidłowego funkcjonowania. W liście natomiast znalazły się słowa: „Działania (...) Zarządu Powiatu zmierzają wyraźnie do świadomego, z góry zaplanowanego, wyeliminowania naszego zakładu z dalszego prowadzenia szpitala w Resku”.

Podczas ostatniej sesji przedstawiciele firm powiedzieli, że nie widzą możliwości dalszej współpracy w jednym obiekcie i najlepiej by było, gdyby szpital prowadziła jedna fir-



ma. W takiej atmosferze zarząd poprosił na rozmowy cztery podmioty – dwa Reska, szpital Gryfice i Drawsko Pomorskie. Podczas poniedziałkowych rozmów dr J. Kargul z firmy Intermed zadeklarował, że może wytrzymać współpracę z Chirurkiem do konkursu, jeśli powiat określi szybki jego termin.

W konkurencyjnej gazecie ukazał się artykuł z informacją, że powiat łobeski chce kupić szpital, a następnie oddać go za złotówkę Gryficom. W piątek zarząd miał podjąć decyzję, wicestarosta zaznaczył, że jeszcze wówczas, w czwartek żadna decyzja podjęta nie została. Starosta A. Gutkowski zapewnił, że wybór nastąpi dopiero po obradach Rady, a zarząd weźmie pod uwagę zdania osób znajdujących się na sali.

Jako pierwsza głos zabrała radna Elżbieta Pilecka, która oświadczyła, że w 2010 roku szpitalem miał zarządzać Chirurg i Intermed. Zwróciła uwagę na ludzi tam zatrudnionych. Zarzuciła też zarządowi kłamstwo.

– Konkurs jest rozstrzygnięty, a składanie ofert jest do jutra do godz. 10.00. Wiemy, że szpital w Resku przejmą Gryfice – powiedziała.

Zwróciła również uwagę, że Gryficom zaoferowano szpital za złotówkę.

– Czy pani rozumie takie pojęcie jak symboliczna złotówka? Trze-



ba być idiotą, by myśleć, że rzeczywiście chcemy oddać szpital za złotówkę – powiedział starosta powiatu Antonii Gutkowski.

Wiele słów zarówno ze strony radnych, jak i zebranych na sali padło odnośnie możliwości kontraktowania, udzielenia promesy, czasu jej udzielania i tego, kto to ma zrobić. Radny Paweł Bot zwrócił uwagę, że stawka idzie o 5,5 miliona zł, czyli tyle ile Gryficom brakuje w budżecie. Widział w tym zagrożenie, twierdząc, że Gryfice zrobią z tym, to co będą chciały. Jakby nie wiedział, że samorządnie może zrobić z pieniędzmi to,

co chce, bo Resko podlegałoby bezpośrednio pod Marszałka.

Na nic zdały się próby starosty o to, aby nie starać się nikomu „dokopać”, miało się wrażenie, że część radnych i część zebranych na sali właśnie tylko po to na te obrady przyszła.

Radny Mieczysław Fojna złożył wniosek, aby przedłużyć umowę dla Intermedu i Chirurga, tak ja było to obiecanie podczas ostatniej sesji Rady Powiatu i był to jeden z nielicznych konkretnych głosów, o jakie prosił starosta – czyli podać kandydata i uargumentować wybór.

Głos zabrała Halina Szymańska radna Sejmiku Wojewódzkiego, ale i też była starosta powiatu łobeskiego, która, miała szansę przejąć szpital jeszcze, gdy sama była szefową powiatu. Wówczas tego nie zrobiła. Pojawiła się, gdy szpital jest już niemal w rękach starostwa, by bronić prywatnej spółki. Tłumaczyła, że w piśmie skierowanym do członka Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego Marka Hoka opłata za nieruchomości i ruchomości wynosi dosłownie 1 zł. Również uznała, że decyzja, jak wynika z pism, została już przez zarząd powiatu łobeskiego podjęta.

– Zarząd podejmie to, co zdecyduje, a nie rada – powiedziała.

Na te słowa z sali słychać było słowa: „to skandal”. Podkreślano za to, że Intermed płacił 500 tys. zł, ale przez trzy lata, co daje średnią kwotę za dzierżawę w wysokości 14 tys. zł miesięcznie. O podobnych kwotach mówił starosta, jego słowa jednak były szybko zakrzyczane.

Naniewiele zdały się tłumaczenia starosty A. Gutkowskiego, który stwierdził, że dyrektor szpitala w Gryficach nie miał prawa używać takich słów w piśmie do swojego szefa – Marszałka Województwa. Na nic też zdawały się zapewnienia członków zarządu powiatu łobeskiego, że żadnej decyzji jeszcze nie podjęli. Miało się wrażenie, że uczestnicy sesji i radni wiedzą lepiej. Członek zarządu Ryszard Sarna tłumaczył zebranych, że symboliczna złotówka, o którą jest tyle dyskusji, to niewielka kwota. Tłumaczył również, że nigdy zarząd nie traktował szpitala, jako przedsięwzięcia biznesowego, aczkolwiek dla firm prowadzących szpital jest to wielki interes do wzięcia i wielkie pieniądze, bo przecież 5,5 miliona zł.

– Naszym zadaniem jest zapewnić możliwie najlepsze usługi w powiecie. Pieniądże zamiast na czynsz, pójdą na leczenie pacjentów. Jesteśmy świadomi ile pracy



włożyły w szpital obecne firmy. Ale list, skierowany do radnych przez firmę Intermed brzmi skandalicznie – jest to oskarżenie zarządu i to pisze nasz potencjalny partner – powiedział radny R. Sarna.

Przewodniczący Rady Powiatu Marek Kubacki powiedział, że radni nie boją się odpowiedzialności. Czy to zdanie okazało się prawdziwe w świetle dalszej dyskusji?

Radny powiatowy Zdzisław Trojga zauważył, że i tak każda złotówka wyciągnięta ze szpitala w ramach dzierżawy wraca do niego dziesięciokrotnie, nie ma więc sensu dyskusja o wysokości czynszu.

– Podczas rozmowy w poniedziałek chcieliśmy wiedzieć, jaka jest sytuacja między podmiotami w Resku. Podczas ostatniej sesji była mowa, że te podmioty nie mogą razem funkcjonować – zauważył Z. Trojga.

Swoje zdanie wypowiedział również Jan Zdanowicz, piąty członek zarządu, który stwierdził, że i jego bolą sformułowania, jakie padły na sali. Zauważył, że zamykanie windy itd. stwarza zagrożenie dla szpitala. Dodał przy tym, że podczas tej sesji ujawnili się ludzie, którzy wykorzystują szpital do walki politycznej.

W końcu kluczowe pytanie zadał przewodniczący Rady Powiatu Marek Kubacki. Interesowało go, jak dalszą współpracę wyobrażają sobie Intermed i Chirurg. Zawiódłby się ten, kto spodziewałby się konkretnej odpowiedzi. Zarówno przedstawiciele jednej, jak i drugiej firmy stwierdzili, że są skłonni do zgody i porozumienia, jednak przy... mediatorze. Jacek Kargul szef Intermedu przyznał przy tym, że takim negocjatorem starała się być Halina Szymańska, ale nie udało się jej. Mówił też o tym, że niejednokrotnie prosił staro-

stwo, by zajęło się zarządzaniem spornymi częściami wspólnymi. Dr Gromowski o zarządzanie częściami wspólnymi prosił likwidatora, ten nie zgodził się, podobnie zgody nie wyraziło starostwo. Firmy chcą więc, aby pogodził ich i doprowadził



do porozumienia między nimi ktoś ze starostwa. Chcą też, aby to powiat zarządzał częściami wspólnymi, o które toczą się boje, a spółki będą pracować na swoich oddziałach i wówczas będzie spokój. Ta postawa właśnie była między innymi przyczynkiem do szukania innego oferenta, który sam będzie w stanie zarządzać całością i nie będzie konfliktów rzutujących na całość pracy i szpitala.

Gdyby radni zechcieli zwrócić uwagę na ten aspekt, być może w inną stronę potoczyłaby się dyskusja. Bo tak naprawdę w wyniku walki tych dwóch firm najbardziej cierpi pacjent – to on nie ma dostępu do windy, do laboratorium, a jedzenie przywożone jest z zewnątrz. To on musi pokonywać bariery, jakie są sztucznie stwarzane przez walczące

strony. Szkoda też, że ani radni ani zebrani na sali nie zwrócili uwagi na konsekwencje zarządzania częściami wspólnymi przez powiat. Może wtedy dotarłoby do nich, że ktoś będzie musiał za to zapłacić i nie będzie to pokrywane, tak jak dotychczas z kontraktów, ale z pieniędzy podatnika.

Dr Gromowski szef Chirurga zauważył, że w Łobzie działają poradnie, gdzie wspólnie z Intermedem funkcjonuje jego firma i nie ma zgrzytów. Więc można.

Radna Pilecka ponownie zabierając głos stwierdziła, że jeśli na obiekcie w Resku nie będzie Chirurga i Intermedu, to wówczas 60 osób straci pracę. Nie pomyślała jednak, kto by wówczas tam pracował. Oczywiście jest, że w takich wypadkach zmieniają się szefowie, a nie pracownicy. Przy założeniu wejścia podmiotu samorządowego nie byłoby samozatrudnienia, jak jest w tej chwili, a poza tym podmiot publiczny, jego struktura wymaga większej obsady pracowników. Strasznie radnej Elżbiety Pileckiej nie miałyby żadnego pokrycia w rzeczywistości, gdyby nie to, że to pracownicy Intermedu i Chirurga oświadczyli, że wolą pracować dla swoich obecnych pracodawców.

Jednak takie hasło i jednocześnie wstawianie się za pracownikami jest doskonałą propagandą polityczną i doskonałą możliwością zbierania plusów w rodzącej się już kampanii politycznej.

Głos zabrała również przewodnicząca Rady Miejskiej w Resku Barbara Basowska, która powiedziała, że teraz gdy szpital należy już niemal do powiatu łobeskiego, jest gorzej niż było.

– Te panie już od trzech tygodni nie śpią. Dajcie tym ludziom jeszcze



ten rok. To ludzie, którzy musieliby z tego szpitala wyjść – powiedziała.

Głos zabrał również burmistrz Łobza Ryszard Solą, który w imieniu wszystkich burmistrzów i wójta przedstawił stanowisko, aby w przyszłym roku umożliwić funkcjonowanie na terenie szpitala Intermedu i Chirurga.

Radny Paweł Bot, który dotychczas niezbyt udzielał się podczas sesji w ciągu kadencji, tym razem wiodł prym w oskarżaniu, podburzaniu i braku merytorycznej dyskusji, o którą prosił starosta. On też złożył wniosek o odwołanie wicestarosty R. Brodzińskiego, na co nie przystał starosta A. Gutkowski informując młodego radnego, że jedynie w kompetencji starosty jest powoływanie i odwoływanie wicestarosty, a on jako starosta nie ma żadnych zastrzeżeń do pracy R. Brodzińskiego.

Wniosek ten dziwnie współgrał z rozpoczętą walką polityczną na terenie gminy Węgorzyno pomiędzy obecnymi władzami, a ugrupowaniem, do którego R. Brodziński należy. Przypominamy tylko, że Paweł Bot pracuje w Urzędzie Miejskim w Węgorzynie i stoi po drugiej stronie barykady niż R. Brodziński. Nie ulegało wątpliwości, że walkę polityczną z węgorzyńskiego podwórka P. Bot przeniósł na obrady sesji i na fali populizmu posunął się do tego wniosku, co zauważono w kulisach.

Podczas przerwy na pytanie a gdzie w tym wszystkim jest pacjent, padła odpowiedź z ust jednej z pań siedzącej na sali – „Jak to gdzie? Tam gdzie zawsze. Na końcu”. I tak też było podczas tej sesji. O pacjentach, nie było mowy, była dyskusja o pieniądzach, interesach, była też walka polityczna. Zabrakło też rozmowy o meritum sprawy, jaką rolę powinien spełniać powiat, bowiem cała dyskusja dotyczyła jednego – ma zostać Intermed.

W piątek, 4 grudnia, propozycja Stargardu nie była rozpatrywana z powodów formalnych, zabrakło podpisu. Gryfice nie zdążyły złożyć wniosku, toteż szpital w roku następnym prowadzić będzie Intermed i Chirurg. mm

Wieczór pełen wzruszeń

(ŁOBEZ). Młodzież z amatorskiego Teatru Amatea po raz kolejny podarowała mieszkańcom gminy wieczór pełen poezji.

O tym, jak duży jest głód liryki w mieście, świadczyła sala wypełniona po brzegi. Młodzi ludzie, przygotowując salę do recytacji wierszy, nie zapomnieli o żadnym szczególe przy jej wystroju. Nie mając wielkich możliwości scenograficznych, potrafili jednak stworzyć wspaniały klimat, tak pomocny przy wsłuchiwaniu się w słowa poetów. Ci bowiem mają to do siebie, że w wersach, a czasem i pomiędzy nimi, przemycają prawdę, niektórzy prawdą rzucają w oczy, jak Wisława Szymborska w wierszu „Nienawiść”. Utwór wspaniale zinterpretowała i przedstawiła Zuzanna Grajcewicz, przy gitarowym akompaniamencie Pauliny Piszewskiej.

Sprawić, aby słuchanie recytacji wiersza stało się przyjemnością, dość trudno. Nie wystarczy jedynie wystrój, atmosfera, ale przede wszystkim doskonała znajomość wiersza i jego głębokie zrozumienie, tak konieczne przy właściwej interpretacji. Te umiejętności na bardzo wysokim poziomie zdobyli młodzi aktorzy, którzy podarowali mieszkańcom

Łobza wspaniały grudniowy wieczór. Ze strony mieszkańców w podziękowaniu otrzymali zasłużoną burzę oklasków.

W trakcie wieczoru poezji wystąpili: Mikołaj Grajcewicz (trąbka), Zuzanna Grajcewicz (gitarą, recytacja, autorka wiersza przedstawionego w trakcie wieczorku), Olga Wijatyk (recytacja), Paulina Piszewska (recytacja, gitara), Jagoda Krzywańska (recytacja), Natalia Piątek (recytacja, śpiew, autorka wiersza przedstawionego w trakcie wieczorku), Martyna Zieniuk (gitarą, recytacja), Dariusz Wójcik (recytacja), Patrycja Kociuba (recytacja), Martynka Pietrzyk (konferansjer), Cyprian Taraciński (śpiew).

Senior Kazimierz Zięba przedstawił wiersz własnego autorstwa, napisany specjalnie na tę okazję.

Powieczorze poezji, wystąpił Teatr Ognia z Nowogardu. Widowskie tańce z ogniem skupiły sporą widownię przed biblioteką. Nikt nie żałował chwil spędzonych z młodymi wykonawcami tej trudnej sztuki. Nie brakowało okrzyków zachwytu, ani też długich chwil ciszy, w których wstrzymywało się oddech, gdy aktorzy wykonywali swoje popisy z ogniem.

W obiektywie Zuzanny

Po tańcach z ogniem uczestników wieczoru czekała kolejna atrakcja - otwarcie wystawy fotograficznej Zuzanny Grajcewicz.

Podczas wystawy gości bawiła swoim wspaniałym śpiewem Katarzyna Metza, a akompaniował jej Robert Uss.

Wydawałoby się, że fotografia



jest prosta sztuką. Jednak, aby wykonać dobre zdjęcie, nie wystarczy nacisnąć spust migawki. Czasami się uda, ale artysta na przypadek nie może liczyć. Musi widzieć i odczuwać otaczający świat, musi umieć

pokazać, w jaki sposób ów świat postrzega.

Zwykło się mówić, iż dobre zdjęcie zastępuje tysiąc słów. Czy zdjęcia Zuzanny zastępują? Czy jej zdjęcia opowiadają historie?

Z pewnością Zuzanna Grajcewicz bardzo dobrze opanowała graficzną obróbkę zdjęć, pozwalającą na wydobycie cech modeli, może zabawę barwami przy pejzażach, ale to jeszcze za mało. Z pewnością Zuzanna Grajcewicz ma talent i opanowaną technikę. Jeśli tylko nie zniechęci się i będzie potrafiła odpowiedzieć, przede wszystkim sobie, na pytanie po co robi dane zdjęcie i co chce ukazać danym kadrem, zabawa fotografią może przynieść zarówno jej, jak i osobom patrzącym na zdjęcia, nie tylko wiele odczuć estetycznych, ale i emocjonalnych.

Zachęcamy do obejrzenia świata zatrzymanego w kadrze Zuzanny.

Magdalena Mucha



Woda brunatna, ale... zdatna do picia

(GINAWA). Ostatnio Sanepid badał wodę dostarczaną przez PUWiS dla mieszkańców Ginawy. Zdaniem radnego J. Mazuro woda jest niezgodna z wymogami Ministra Zdrowia. Podczas sesji Rady Miasta twierdził, że woda zawiera dwa i pół raza więcej węglanu wapnia, niż pozwala na to norma. Zgodnie z laboratorium PUWiS-u woda normy nie przekracza.

U radnego Jana Mazuro był prezes i wiceprezes PUWiS-u i przekazali mu wyniki badań z okresu rocznego na ujęciu wody w miejscowości Wiewiecko. Z tego ujęcia woda jest dostarczana do Ginawy. Dowiedział się wówczas, że woda ma dużo zawartości węglanu wapnia w stanach wysokich górnych dopuszczalnych, co oznacza, że w wodzie jest dużo kamienia.

Mieszkańcy jednak nie wierzyli w wyliczenia, przedstawione na bazie wyników laboratorium z PUWiS-u. Może dlatego, że woda była brunatna i nie zachęcała do picia, a na dnie osadzał się piach. Dlatego też zaraz po ich wyjechaniu mieszkańcy poprosili Sanepid z Łobza o badania. Sanepid stwierdził podwyższoną mętność wody.

Woda była badana w laboratorium w Drawsku Pomorskim. Do PUWiS-u zostało wysłane pismo, by przystąpili do płukania sieci. Jak się dowiedzieliśmy w łobeskim Sanepidzie, woda jest zdatna do picia, a pod względem mikrobiologicznym jest czysta. Nie zagraża ani zdrowiu ani życiu. Dlaczego więc woda nie jest przezroczysta?

- Sieć jest stara, osadza się na niej kamień i związki żelaza. Gdy jest nierównomierne ciśnienie w sieci, bądź też po przestoju w doprowadzaniu wody, osad odrywa się od rur, a efekt widoczny jest w kranie. Wówczas zadaniem zarządzającego siecią jest jej przepłukanie.

Zadaniem zarządzającego siecią jest również tak monitorować

sieć wodociagową, aby nie dochodziło do przerw w dostawie, ani zanieczyszczeń wody. Wiedząc, na jakiej sieci pracuje, powinien również często ją płukać.

Jednak takie przypadki, gdzie woda wizualnie nie jest czysta, zdarzają się wszędzie. W ostatnim tygodniu listopada taka woda płynęła z kranów również w Łobzie. Była awaria na sieci i po ponownym uruchomieniu z kranów zaczęła lecieć brunatna woda. Od razu pracownicy wodociągów sieć przepłukali i po chwili problem zniknął – powiedziała przedstawicielka łobeskiego Sanepidu.

Póki co, jeszcze w piątek łobeski Sanepid nie otrzymał odpowiedzi od PUWiSu jak i kiedy zamierza problem w Ginawie rozwiązać, choć przecież wystarczy przepłukać sieć. mm



produkt tradycyjny
województwa
zachodniopomorskiego



Jeziorowy ogórek kiszony z Kalisza Pomorskiego

Ogórki kiszony w dębowych beczkach już od lat zatapiają w Jeziorze Młyńskim, nazywanym przez mieszkańców Kalisza Pomorskiego Jezioro Ogórkowym. Beczki wyjmowano z wody po 3 lub nawet 24 miesiącach. Także teraz ogórki są kiszony w dębowych beczkach, według starej, tradycyjnej metody, a wszystkie składniki do zakiszania (ogórek, chrzan, czosnek i koper) pochodzą z czystych, nieskażonych terenów gminy Kalisz Pomorski. Swojego smaku i wyjątkowej twardości ogórki nabierają, leżakując w beczkach na dnie jeziora.

Produkt wpisany na Listę Produktów Tradycyjnych 7 maja 2008 roku.

Ogórek kołobrzeski

Tradycyjna receptura kiszenia ogórków z zastosowaniem solanki była przekazywana z pokolenia na pokolenie w formie żywego słowa. Cechą charakterystyczną jest wykorzystanie do jego produkcji naturalnej wody solankowej, pozyskiwanej ze źródła solankowego w Kołobrzegu. Zawartość mikroelementów w solance sprawia, że ogórek ma niepowtarzalny smak i aromat. Ogórki są kiszony w beczkach lub słoikach. W zależności od długości fermentacji, mogą występować jako małosolne lub kiszony.

Produkt wpisany na Listę Produktów Tradycyjnych 24 maja 2006 roku.



Zachodniopomorskie
morze przygody

www.smaki.wzp.pl

Przyjeżdżają do niego po ratunek,

Medycyna akademicka zapomina, a może chce zapomnieć, że w całości wywodzi się z medycyny naturalnej i że zanim doszło do syntetyzowania substancji chemicznych, lekarze dysponowali wyłącznie substancjami i lekami naturalnymi. W tym wyparciu się własnych korzeni tkwi jakaś większa prawidłowość psychologiczna. Po prostu na pewnym etapie rozwoju prawie każdej dziedziny pojawia się na tyle silne zaufanie, iż kontynuatorzy za wszelką cenę chcą skazać na zapomnienie prekursorów, bez których by ich nie było. Wybitny polski pediatra prof. Mieczysław Michałowicz, nauczyciel wielu pokoleń lekarzy zasłynął także jako autor niezwykle błyskotliwych i zaskakujących, ale zawsze trafnych i wartościowych poglądów oraz rad, które przekazywał studentom, jedną z nich była taka wskazówka praktyczna, jeżeli niedoświadczony lekarz wezwany do okienka nie wie, na co ono choruje i jak i jak ma postąpić, powinien zwrócić się o radę do obecnej w domu babci lub cioci i skorzystać z ich doświadczenia. Obecnie zniknęły niemal zupełnie wielopokoleniowe domy rodzinne a także babcie i ciocie zatracił czas. Obowiązek i prawo leczenia posiada lekarz, on odpowiada za nasze zdrowie, ale co ma zrobić pacjent, który słyszy, że nie możemy już nic zrobić, wyczerpaliśmy metody

leczenia, wówczas często szukamy pomocy w medycynie niekonwencjonalnej. Wielkim nieporozumieniem jest, że w sprawach niekonwencjonalnych metod leczenia zabierają głos ludzie z tytułami, które to tytuły nie mają nic wspólnego z omawianym zagadnieniem. Już kiedyś wspominałem na łamach gazety, że słowo niekonwencjonalny nie ma nic wspólnego ze znachorstwem, szamanizmem itp., jak to niektórzy interpretują. Jest to po prostu ta część pomocy człowiekowi, która nie jest jeszcze stosowana przez tradycyjną medycynę. Bioenergoterapia znana była już w starożytności, ale musimy pamiętać, że tylko te metody są właściwe, które nie przerywają tradycyjnego leczenia a przeciż pomagają w leczeniu wzbogacając je. Naprawdę wszystko jest możliwe, nawet wtedy gdy wydaje się, że stan jest już beznadziejny, chcę obudzić nadzieję w tych, którzy ją tracą. W obliczu choroby nawet Ci najbardziej butni i pewni siebie stają się bezradni i pokorni. Mówimy o cudzie wówczas, gdy chodzi o uzdrowienie, jakiego medycyna nie może wyjaśnić, a którego dokonuje Bóg. Każdy kto pracuje w posłudze uzdrawiania powinien doświadczyć wcześniej uzdrowienia danego mu przez Pana. Cierpienie powinno nas oczyścić z pychy i uczyć pokory a

nie wzmacniać ego. Zanim przedstawię państwu przykłady powrotu do zdrowia lub cudownych uzdrowień, które dokonały się za sprawą terapeuty Ryszarda Żurowskiego przytoczę przykład doświadczeń min. Canadyjskiego profesora naukowca prof. Dr Bernarda Grada. Wykorzystywane w badaniach myszy poddano śmiertcionośnemu napromieniowaniu. Wszystkie myszy poddane bioenergoterapii wracały do zdrowia. Napromieniowane myszy kontrolne zmarły w przeciągu 19 dni, z myszy poddanych później działaniu bioenergoterapii przeżyło 38%, natomiast gryzonie wobec których zastosowano dodatkowo bioenergoterapię prewencyjną (przed napromieniowaniem) przeżyło niemal 100%. Te sensacyjne wyniki badań obiegły cały świat, u nas materiał ukazał się w miesięczniku Nieznany Świat w numerze 6 z czerwca pod tytułem „Bioenergoterapia: miażdżące fizyczne dowody”. Tego typu rezultaty nie sposób tłumaczyć przypadkiem czy narzuconą sugestią terapeuty. Wyniki testów oddziaływania bioenergoterapeutycznego na zwierzętach uwiarygadniają tę metodę terapii. Sceptykom wytrąca się koronny argument, że bioenergoterapia to wyłącznie efekt placebo, czyli oddziaływanie na pacjenta typu psychicznego.



Ewa Wiśniewska ze Złocieńca od pięciu lat nie mogła podnieść rąk powyżej biurka. Jeździła po całym kraju, leczyla się u różnych neurologów, w klinikach, bowiem nie była w stanie ubrać się. Przy tym były ogromne bóle, dostawała blokady, a i one czasami nie były w stanie uśmierzyć bólu.

- W gazecie złocienieckiej natknęłam się na artykuł o panu Żurowskim. Byłam w szoku, że ma tyle uzdrowień. Zawsze bardzo sceptycznie podchodziłam do tego zagadnienia. Ale wyszłam z założenia, że skoro przez pięć lat nie pomagały blokady, to warto spróbować. Z wizyt pana Ryszarda skorzystali też moi rodzice. Przy pierwszej wizycie nie czułam żadnego ciepła, ani nic, dopiero druga i trzecia wizyta dały wyniki. Czułam przepływającą energię, teraz mam bardzo dobre samopoczucie. Mogę swobodnie poruszać się i wykonywać wszelkie czynności - powiedziała p. Ewa.



Józefa Urbańska z Łobza do R. Żurowskiego trafiła 5 lat temu, miała „OB trzycyfrowe”. Przy takim OB jest podejrzenie zmian nowotworowych. Chodziła do lekarzy, szukała pomocy. Miała podleczone węzły chłonne, ale pomoc znalazła dopiero u R. Żurowskiego. Było to 5 lat temu. Po 5 latach ponownie zaczęła czuć się źle. Wyczuła jakieś zgrubienie, powstał guz wielkości pięści pod wątrobą. Była u najlepszych specjalistów od Gdańska, do Szczecina. Lekarze – profesorowie dali jej trzy tygodnie życia, łobescy lekarze to potwierdzili. Ponownie po ratunek udała się do pana Ryszarda Żurowskiego. Żyje do dzisiaj, czuje się różnie jak na swój wiek, ale w sumie dobrze. Cieszy się każdym dniem.

- Ten lekarz w Szczecinie, który powiedział, że

umrę za trzy tygodnie, już nie żył po tym okresie. Powiedział, że zostało mi trzy tygodnie życia i jednocześnie tak bardzo cieszył się, że idzie na urlop. Powiedział, że jeszcze zrobi dobry uczynek – topografię brzucha. Gdy przyjechałam za trzy tygodnie, okazało się, że jego już nie ma wśród żywych. Lekarze już pół roku temu mnie chowali. Do pana Żurowskiego chodzę raz w miesiącu, teraz czuję się dobrze, jestem po szpitalu. Co 6 miesięcy jestem na kontroli, wyniki mam znakomite. Nie zrywam lekarstw i żyję. Lekarze nie wiedzą co się stało, chociaż jeden z nich coś podejrzewa. Spytał czy czasami nie chodzę do „szamana” - powiedziała p. J. Urbańska.



Teresa Górska z Wałcza około 10 lat temu przestała mówić; mogła jedynie szeptać. Głos zaczął zanikać stopniowo. Pomocy szukała u najlepszych specjalistów w kraju, przyjmowała najdroższe leki, ale efektów nie było. Pomoc znalazła dopiero u pana Żurowskiego, który powiedział

gdy inni nie dają nadziei

„będzie pani mówić”. Jej mąż pracuje we Włoszech. Gdy zadzwoniła do niego, a on usłyszał jej głos – rozplakał się. Pani Teresa również nie mogła powstrzymać łez. Dopiero po czasie, gdy ochłonęli, mogli spokojnie rozmawiać.

Gdy zadzwoniliśmy do p. Teresy, w słuchawce odezwiał się miły, wyraźny głos. Bardzo chętnie zgodziła się opowiedzieć o swoim szczęściu.

- Było tragicznie, jeździłam do różnych laryngologów. Bez efektów. A tutaj od razu po wyjściu z gabinetu odzyskałam głos, tylko krtań mnie bardzo bolała. Pan Ryszard zwrócił uwagę na to, że powinnam przebadać dodatkowo trzustkę. Okazało się, że miałam ją, bo mam problemy trzustkowe. Teraz jestem w trakcie badań. Odpowiednio mnie nakierował. Niebawem i tak wybiorę się do niego – powiedziała p. Teresa.



Martyna Łomniak, to dwuletnie dziecko, które urodziło się z przepukliną wewnątrzoponową z rozszczepem kręgosłupa. Była bezwładna. Już po pierwszej wizycie u bioenergoterapeuty zaczęła trzymać główkę prosto. Nie siedziała, a jej nóżki były odwrócone.

- Do pana Żurowskiego trafiłam przez swoją bratową, która była u niego ze swoim dzieckiem, wraz z nią zabrałam się do Łobza.

Martynka miała bardzo mocno przekręcone stopy, garba, siedziała w literkę C. U pana Żurowskiego byliśmy 4-5 razy, teraz dziecko siedzi prosto, stópki uformowane są prawidłowo. Pan Ryszard bardzo nam pomógł. Wcześniejsza rehabilitacja nic nie dawała, teraz są znaczne efekty - powiedziała szczęśliwa mama Martynki.

Danuta Andrzejewska z Barwic rok temu miała bardzo silne bóle głowy. Stwierdzono, że w głowie znajduje się guz. Jedynym ratunkiem miała być trepanacja czaszki. Do pana Żurowskiego przyjechała po ratunek. Po pierwszej wizycie zniknęły bóle głowy. Tabletek, jak mówi jadła kilogramy. Podczas kontrolnego badania przed operacją



okazało się, że guz zmniejszył się do wielkości nieoperacyjnej i odstąpiono od operacji. Po pół roku w okolicach podbrzusza stwierdziła guzy, naliczyła ich osiem sztuk. Zrobiono USG i skierowano na biopsję. Znowu przyjechała do pana Żurowskiego, guzy zniknęły w trakcie seansu.

- Nasz burmistrz, mąża kolega był w szpitalu w Szczecinku, lekarze nie mogli mu pomóc. Pomógł mu pan Żurowski i wtedy wyzdrowiał. To on polecił mi pana Żurowskiego. W wyniku potężnych bólów głowy brało mnie na wymioty, nie mogłam spać. U pana Żurowskiego byłam 2-3 razy i guz zniknął. Porobiłam wszystkie badania, wykazały, że jestem zdrowa. Później guzy były w brzuchu, 8-12 sztuk, zarejestrowałam się już na biopsję, po wizycie u pana Żurowskiego USG nic nie wykryło. Jeszcze mam problemy z tarczycą, ale ogólnie czuję się dobrze. Biorę już mniej leków na niedoczynność tarczycy, ustąpiły zawroty głowy i nie biorę już tabletek. Mąż z kolei ma nadciśnienie i cukrzycę i również czuje się lepiej po wizytach u pana Żurowskiego. Był taki czas, że nie mógł ruszać głową, byliśmy w Łobzie na początku października. Od razu po seansie ustąpiło i teraz swobodnie może obracać głowę. Pracuje na budowie, więc usztywnienie karku było bardzo dokuczliwe – powiedziała Danuta Andrzejewska.



Agnieszka Perz przyjeżdżała do pana Ryszarda Żurowskiego z przerzutami nowotworowymi.

Dzisiaj jest zdrowa i chodzi bez kul. Jednak choroba dotknęła jej ukochanego psa. Weterynarze nie dawali szans na wyzdrowienie i sugerowali uspienie. Po wielkim wahaniu postanowiła zadzwonić do bioenergoterapeuty. Podczas rozmowy telefonicznej powiedziała: „pomógł pan mnie, pomógł pan innym ludziom, czy nie pomógłby pan mojemu pieskowi?” Zgodził się.

Pan Żurowski zbliżył dłonie na 15 sekund i pogłaskał psa, ten wstał na łapy, zaczął merdać ogonem i wybiegł, aby wypuścić go z poczekalni. Gdy przyjechali do domu, pies zachowywał się jak akrobata. Po pół roku od tamtego zdarzenia Agnieszka Perz przywoziła pieska, aby pokazać go panu Żurowskiemu. Tutaj nie było kierowania się sugestią, a do uzdrowienia jednak doszło.



Irena Długosz mieszka w Różewie k. Wałcza. U pana Żurowskiego była już 12 lat temu. Wówczas przyjechała tu w poszukiwaniu pomocy dla swojego syna, który wciąż łapał infekcje.

Badania wykazały, że ma dziurę w sercu. Chciała tylko, aby uodpornił się organizm. Syn był cały czas pod kontrolą kardiologiczną. Była 2, może 3 razy. Dziura w sercu zniknęła, od tamtego czasu minęło 12 lat, syn rozwija się prawidłowo. Tym razem przyjechała, bowiem popadła w stan depresji, wewnętrznego rozbicia. Jak widać na zdjęciu obecnie jest szczęśliwą osobą.

Mieszkanka Łobza (imię i nazwisko do wiadomości redakcji) miała guza wielkości 4 cm (sprawy kobiece). Miała już wyznaczony termin operacji w Szczecinie. Jednak przed udaniem się na planową operację skorzystała z wizyt u pana Żurowskiego w nadziei, że uda się uniknąć operacji. Już na sali operacyjnej okazało się, że nie ma żadnego guza. Lekarze zaczęli szukać i znaleźli jakieś zmiany na żołądku.

- Na USG niczego nie wykryli. O panu Żurowskim dowiedziałam się od pielęgniarki. Już po pierwszym razie guz zniknął. 3 tygodnie temu pojechała do szpitala na operację planową usunąć guz. Cofnęli ją z bloku operacyjnego i przenieśli na ginekologię. Przyszedł lekarz po zmianie dyżuru i spytał się jej dlaczego nie leży na wewnętrznym, tylko na ginekologii. Wykonano badania i znaleziono coś na żołądku. Teraz oczekuje na wyniki badań – powiedział córka łobzianki. cdn.

Magdalena Mucha

Więcej na zakładanie firm

Minister pracy w Łobzie

(ŁOBEZ). 7 grudnia, w poniedziałek w tutejszym Centrum Integracji Społecznej gościła Minister Pracy i Polityki Społecznej Jolanta Fedak.

Zanim minister Jolanta Fedak odwiedziła łobeski CIS była z wizytą w Szczecinie. Tam spotkała się ze związkowcami w sprawie szczecińskiej stoczni. Jej zdaniem lepiej byłoby przeznaczyć 600 milionów zł, które ma przeznaczyć na odprawy dla pracowników na aktywną formę zatrudnienia, bowiem w tej formie widzi najlepsze rozwiązanie dla osób bezrobotnych, bądź tracących pracę.

– W Szczecinie bezrobocie jest dwa i pół raza mniejsze, niż w Łobzie i słyszałam tylko ile pieniędzy na kolejny program. Moim zdaniem więcej pieniędzy nie należy nikomu przyznawać. Absolutnie. Jestem wielką zwolenniczką przeznaczania dużych sum na aktywne walki z bezrobociem. My dwukrotnie więcej tych pieniędzy przeznaczyliśmy właśnie na ten cel. Mam taką ideę, aby tę ustawę napisać kiedyś od początku. Ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy też trochę nie przystaje do rzeczywistości. W pierwszym roku podję-

liśmy bohaterski wyczyn, że będziemy ją nowelizować, zgodnie z założeniami odnowionej strategii lizbońskiej, czyli wszyscy pracujemy z klientem indywidualnie. My mamy ciągle jakieś przestarzałe instytucje, do których próbujemy klienta wcisnąć i dopasować. Jeśli mamy rodzinną dysfunkcyjną, odbieramy jej dziecko szybkim wyrokiem i do domu dziecka, degradując dziecko jeszcze bardziej. Gdy mamy starego człowieka, to wyciągamy go z jego środowiska i oddajemy do DPS-u i on tam w tej ogromnej masie ludzi będzie dogorywał swoich dni. Jak jest inny problem, to tak samo staramy się dopasować człowieka do innych instytucji, co nie przynosi żadnych pożądaných rezultatów. Wręcz odwrotnie. Nie dość, że te wszystkie instytucje są drogie, to w żadnej z nich nie ma indywidualnej pracy z podopiecznym, czy mówimy o rynku pracy, czy o CISach, to wszędzie tak to mniej więcej funkcjonuje. Samozatrudnienie wraz z ulgami na daninę obowiązkową okazało się hitem naszego programu, wszędzie wszyscy chcieli pieniędzy na samozatrudnienie na stworzenie miejsc pracy - powiedziała minister.

Minister J. Fedak marzy się napi-

sanie ustawy od początku. Jednak, jak powiedziała, wybrała wariant pośredni i dokonała dużej nowelizacji. Przyznała, że pochodzi z województwa lubuskiego, gdzie osobiście miała do czynienia z bezrobociem rzędu 30 proc., trudnym, strukturalnym, na terenach popegeerowskich, gdzie jest monokultura zatrudnieniowa i gdzie uczyć wszystkich od ątku. Tam też miała do czynienia z pleniącą się szeroko szarą strefą przy granicy, a rejestrowanie do urzędu pracy było po to by mieć świadczenia.

– I tak funkcjonował urząd pracy, że bezrobotni udawali, że chcą pracować, a urzędnicy udawali, że będą ich aktywizować. Ale tam mi powiedziano, że kwota na rozpoczęcie działalności gospodarczej pozwoliłaby zaktywizować bezrobotnych. Na to pieniędzy żałować nie będę. Marzy mi się bardziej aktywna polityka społeczna, w której to pracownik socjalny ędzie wnioskował o udzielenie pomocy, czyli ędzie na tyle znał swoich podopiecznych i rejon i jednocześnie będzie cieszył się prestiżem w środowisku, by ta pomoc trafiała tam, gdzie potrzeba. Jest przecież część osób wytrenowana gdzie szukać, jakiej pomocy i



ma cały pakiet świadczeń, a są osoby, które nawet nie wiedzą, że w ogóle jakąkolwiek pomoc otrzymać. Nie oznacza to, że należy człowieka uszczęśliwiać rozdawaniem pieniędzy, są inne formy wsparcia. To co robicie w CISie zasługuje na pochwałę, bo to są działania indywidualne i w dodatku wykorzystujące lokalną specyfikę – powiedziała Minister.

Zgromadzeni w CIS-e samorządowcy zapewnili, że nie zaprosili Jolanty Fedak po to, aby czegoś od niej żądać, a jedynie pokazać, w jaki sposób w tak trudnym terenie jak powiat łobeski instytucje starają się pomóc bezrobotnym i zaktywizować ich do pracy. Minister jednak zaproponowała, że jeśli niczego nie będą żądać, to i żadnej pomocy nie otrzymają. mm

Centrala Nasienna w likwidacji

(SZCZECIN-ŁOBEZ). Wydział XII Gospodarczy Sądu Rejonowego Szczecin - Centrum zdecydował o likwidacji przez upadłość Szczecińskiej Centrali Nasiennej.

Szczecińska Centrala Nasienna jest w stu procentach spółką skarbu państwa. Zajmuje się nasieniem, hurtową sprzedażą zboża, hodowlą. Tylko wartość zbiorów, w ocenie prezesa wynosi ok. 8 mln zł. W Łobzie znajduje się Stacja Nasienna, zajmująca się suszeniem traw.

W tej chwili SCN zarządza syndyk masy upadłościowej, mimo że zyski Gospodarstwa Nasiennego w Prusinowie w roku ubiegłym przyniosło zyski w wysokości 1,7 miliona zł, pracownicy za dobre wyniki



otrzymali nagrody. W tym roku nie otrzymali wypłat i zostali powiadomieni o likwidacji spółki. W gospodarstwie pracownicy uprawiali 2400 ha ziemi. Jest tam 160 krów dojnych, 80 opasów, 118 cielaków i 80 jałówek. Są magazyny pełne zboża siewnego,

paszowego i konsumpcyjnego. Na pryzmie długości ok. 800 m są buraki cukrowe, a w hangarach stoją kombajny, ciągniki i inny sprzęt rolniczy. Syndyk masy upadłościowej nie sprzedała zboża przed siewami, ani bydła, gdy ceny były najwyższe.

Zadłużenie spółki wynosi około 23 miliony zł, gdy jej wartość, według szacunku prezesa Miłozza Kaczanowskiego – 35 milionów zł, dodatkowo Spółka dzierżawi od Agencji Nieruchomości Rolnych ziemię o wartości około 20 milionów zł. Wierzycielem ponad 99 proc. tej kwoty jest BRE Bank.

W Łobzie znajduje się Stacja Nasienna. Co stracą rolnicy, gdy zostanie zamknięta?

– Co stracą chłopcy? Nie będą mieli dostępu na miejscu do wysoko kwalifikowanego materiału siewnego. Państwo powinno zadbać o system dystrybucji materiałem siewnym. Problem polega też na tym, że rolnik musi co jakiś czas wymieniać swój materiał siewny, producent zwierząt z kolei wymieniać zwierzęta. Produkcją i wprowadzaniem nowych gatunków zajmowała się m.in. Szczecińska Centrala Siewna. Co nas czeka? Zapewne to, co zwykle – zakład wraz z maszynami, całym zapleczem, a także z ludźmi przejmie nowy nabywca, który już jest zainteresowany kupnem, a my będziemy musieli szukać i we własnym zakresie sprowadzać nowe ziarna i nowe zwierzęta z całej Polski – ocenia jeden z rolników gospodarujący na terenie gminy Łobez. mm

Dobra, dn. 04.12.2009r.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU**Burmistrz Dobrej ogłasza**

pierwszy ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonych w obrębie miasta Dobra

miejscowość ulica	numer działki	powierzchnia w m ²	cena wywoławcza netto	wadium 10%	postąpienie nie mniej niż 1% ceny wywoławczej
Dobra, Armii Krajowej 45A	403/5	82	13.600,00 zł	1.360,00 zł	140,00 zł
Dobra, ul. Mickiewicza	403/3	220	4.100,00 zł	410,00 zł	50,00 zł

Przedmiotem sprzedaży są:

- **działka nr 403/5** – działka zabudowana budynkiem mieszkalnym i budynkiem gospodarczym, położona przy ul. Armii Krajowej 45a / w podwórzu/, ustanowiono służebność drogową na rzecz działki 403/3 na działce 403/4. Działka uzbrojona w instalację elektryczną, wod.-kanalizacyjną oraz telekomunikacyjną, przeznaczona w SUiKZP miasta Dobra jako zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna – stare miasto. W/w działka wpisana jest do rejestru zabytków pod nr 81. Posiada urzędzoną księgę wieczystą nr 19623 w Sądzie Rejonowym w Łobzie

- **działka nr 403/5** – działka niezabudowana, położona przy ul. Mickiewicza, uzbrojenie w zasięgu, kształt działki regularny, konfiguracja płaska, przeznaczona w SUiKZP miasta Dobra jako strefa zabudowy mieszkaniowej z usługami. Posiada urzędzoną księgę wieczystą nr 19623 w Sądzie Rejonowym w Łobzie. Teren zabytkowy -działka wpisana jest do rejestru zabytków pod nr 81, nowa zabudowa wg wytycznych konserwatora zabytków.

W/w nieruchomości nie są obciążone żadnymi prawami rzeczowymi, prawami osób trzecich ani hipotekami.

Postąpienie – nie mniej niż 1% ceny wywoławczej zaokrąglając do pełnych dziesiątek w górę.

O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu.

Dla działki 403/3 do ceny netto ustalonej w przetargu doliczony zostanie podatek VAT w wysokości 22%

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w kasie Urzędu Miejskiego w Dobrej lub na konto: Bank Spółdzielczy Goleniów, Oddział w Chociwlu nr 36937510415502447120000010

najpóźniej do dnia 11.01.2010 roku do godziny 14⁰⁰.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Dobrej, ulica Rynek 1, w dniu 15 stycznia 2010 r. rozpoczęcie o godzinie 11⁰⁰ w pokoju nr 2.

Wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości.

W przypadku przegrania przetargu wadium zostanie w całości wypłacone w ciągu trzech dni od dnia zamknięcia przetargu. Osobie, która wygra przetarg, a uchyli się od zawarcia umowy notarialnej, wpłaconego wadium nie zwraca się. O miejscu i terminie podpisania umowy notarialnej zwycięzca przetargu zostanie poinformowany w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Należność za nabycie nieruchomości wpłaca się najpóźniej w dniu zawarcia umowy notarialnej. Wszelkie koszty notarialne i sądowe pokrywa strona kupująca.

Zastrzega się prawo odwołania ogłoszonego przetargu.

Szczegółowych informacji udziela Urząd Miejski w Dobrej, ul. Rynek 1, tel. (091) 39 14 535.

Burmistrz Barbara Wilczek

Dobra, dn. 17.11.2009r.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU**Burmistrz Dobrej ogłasza**

pierwszy ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonych w obrębie miasta Dobra

miejscowość ulica	numer działki	powierzchnia w m ²	cena wywoławcza netto	wadium 10%	postąpienie nie mniej niż 1% ceny wywoławczej
Dobra, ul. Kościuszki	307/3	1017 (0,1017 ha)	17.750,00 zł	1.775,00 zł	200,00 zł
Dobra, ul. Kościuszki	312	795 (0,0795 ha)	14.550,00 zł	1.455,00 zł	150,00 zł

Przedmiotem sprzedaży są:

- **działka nr 307/3** – działka niezabudowana oznaczona „LIV”, nieuzbrojona, położona przy ul. Kościuszki obok placu przystanku komunikacji samochodowej, kształt działki regularny, konfiguracja płaska, przeznaczenie w SUiKZP miasta Dobra: strefa produkcyjno-usługowa. W/w działka nie posiada księgi wieczystej.

- **działka nr 312** – działka niezabudowana oznaczona „R-IVa”, nieuzbrojona, położona przy ul. Kościuszki obok placu przystanku komunikacji samochodowej, kształt działki regularny, konfiguracja płaska, przeznaczenie w SUiKZP miasta Dobra: strefa produkcyjno-usługowa, działka nie posiada /*urzędzonej księgi wieczystej.

W/w nieruchomości nie są obciążone żadnymi prawami rzeczowymi, prawami osób trzecich ani hipotekami.

Postąpienie – nie mniej niż 1% ceny wywoławczej zaokrąglając do pełnych dziesiątek w górę.

o wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu.

Do ceny netto ustalonej w przetargu doliczony zostanie podatek VAT w wysokości 22%.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w kasie Urzędu Miejskiego w Dobrej lub na konto: Bank Spółdzielczy Goleniów, Oddział w Chociwlu nr 36937510415502447120000010

najpóźniej do dnia 16.12.2009 roku do godziny 14⁰⁰.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Dobrej, ulica Rynek 1, w dniu 21 grudnia 2009 r. rozpoczęcie o godzinie 11⁰⁰ w pokoju nr 2.

Wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości.

W przypadku przegrania przetargu wadium zostanie w całości wypłacone w ciągu trzech dni od dnia zamknięcia przetargu. Osobie, która wygra przetarg, a uchyli się od zawarcia umowy notarialnej, wpłaconego wadium nie zwraca się. O miejscu i terminie podpisania umowy notarialnej zwycięzca przetargu zostanie poinformowany w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Należność za nabycie nieruchomości wpłaca się najpóźniej w dniu zawarcia umowy notarialnej. Wszelkie koszty notarialne i sądowe pokrywa strona kupująca.

Zastrzega się prawo odwołania ogłoszonego przetargu.

Szczegółowych informacji udziela Urząd Miejski w Dobrej, ul. Rynek 1, tel. (091) 39 14 535.

Burmistrz Barbara Wilczek

Jak pada, to zabijcie

(KRAŚNIK). W tej miejscowości jest świetlica, wprawdzie remont był, ale woda leje się do środka. Sołtys ma sama dziury załatać.

Podczas sesji Rady Miasta sołtys Kraśnika Wanda Wierzchowska zwróciła uwagę, że szambo w pobliżu świetlicy nie jest ukończone, podczas deszczu zbiera się tam woda, a za wywóz deszczówki płacą mieszkańcy. Miała też uwagi odnośnie samej świetlicy. Co do drobnych napraw obiektu, burmistrz

Węgorzyna Grażyna Karpowicz nie miała najmniejszych obiekcji.

- Tam trzeba markizę zamontować i zabić okno na poddaszu dwoma, trzema deskami, aby zabezpieczyć. Byłoby dobrze, gdyby pani sołtys sama to sobie zrobiła. Jak był remont, to w okienko nie została wprawiona szyba, albo została wybita i tam zawsze, gdy deszcz pada, to zacieką. A co do wejściatomuszę sprawdzić, czy mam jeszcze środki na remonty świetlic – powiedziała wóldarz gminy. mm

Place na Dzień dziecka

(WĘGORZYNO). W listopadzie została podpisana umowa z Urzędem Marszałkowskim o dofinansowanie placów zabaw w gminie.

Termin wykonania placów zabaw mija w czerwcu przyszłego roku.

- Będę chciała na 1 czerwca wykonać wszystkie place. Rozliczenie projektu mamy do sierpnia 2010. Przygotujemy przetarg, aby ogłosić go w styczniu. W toku są prace przy niwe-

lacji działek pod place zabaw w Trzebowie, Chwarstnie, Mieszewie, Ginawie i Kraśniku. Te wsie mają place do rekultywacji, pozostałe wsie mają przygotowane place trawiaste, równe pod montaż urządzeń. Niektóre rady sołeckie już grodzą, zakupiły materiał, także idzie to bardzo ładnie, nie przewiduję tu żadnych problemów z wykonaniem – powiedziała burmistrz Węgorzyna Grażyna Karpowicz. mm

Centrum Kultury w Resku

Jesienny bal dla dzieci

(RESKO) Pracownicy Centrum Kultury w Resku zaprosili najmłodszych mieszkańców miasta i gminy na „Jesienny bal dla dzieci”, który odbył się 27 listopada. Dzieciom, licznie przybyłym na bal, zapewnił fantastyczną zabawę i moc niesamowitych wrażeń.



W programie imprezy znalazły się liczne atrakcje: zabawa z wodzirejem, konkurs na najciekawszy strój balowy, konkursy na wesoło z wyborami Miss i Mistera tańca oraz inne zabawy. Nie zabrakło też słodkiego poczęstunku.

Wszystkie dzieci przyszły przebrane w różnokolorowe, pomysłowe stroje. Jury jednogłośnie okrzyknęło „Królem Balu” Mikołaja Kujawę, który wystąpił w stroju

Mumii, natomiast „Królową Balu” została Dominika Pizoń, przebrana za drapieżną Panterę. Wyróżnienie za piękny strój „Motylka” otrzymała Lucia Foti oraz Sergiusz Walenty nowicz, za strój „Muszkietera”. „Miss tańca” wybrano Paulinkę Babij, a tytuł „Mister tańca” otrzymał Aleksander Michalczyzyn. Wyróżnione dzieci otrzymały nagrody, a pozostałe obdarowano słodkim upominkiem. (o)

W reskim gimnazjum

Poezja góra!

Rok szkolny 2009/2010 w reskim gimnazjum rozpoczął się pod znakiem poezji.

Najpierw uczniowie przygotowali się do międzyszkolnego konkursu z cyklu Wielcy Polacy – Juliusz Słowacki. W zmaganiach, mających miejsce w Zespole Szkół Rolniczych w Świdwinie, nasi uczniowie w kwalifikacjach indywidualnych zajęli I miejsce – Bartek Kulpa z klasy IIB oraz III miejsce – Paulina Hubicka z klasy IIIA, natomiast w konkurencji drużynowej uplasowali się tuż za podium, zajmując IV miejsce. W skład zespołu drużynowego weszli: Aleksandra Kondrat, Filip Borowski z klasy IIC oraz Paulina Hubicka z klasy IIIA. Bogaci w wiedzę o romantycznym wieszczu, wspomniani wyżej uczniowie wraz z innymi gimnazjalistami, przygotowali w Dniu Nauczyciela poranek poetycki, poświęcony życiu i twórczości Juliusza Słowackiego, chcąc tym samym przekazać swoim koleżankom i kolegom wiedzę zdobytą podczas przygotowań do konkursu. Tym bardziej, że obecny rok został ustanowiony przez Sejm Rzeczypospolitej Polski - Rokiem Słowackiego. Rozważania



Uczniowie na wystawie poświęconej Juliuszowi Słowackiemu.

młodziży o życiu wielkiego poety wzbogacił pokaz multimedialny oraz fragment filmu „Kordian”, w reżyserii Jana Englerta. Tego dnia uczniowie popisali się znakomitą recytacją wielu utworów lub ich fragmentów. Zakończeniem zajęć poświęconych Juliuszowi Słowackiemu, była wystawa zdjęć i fragmentów rękopisów, które tworzyły swoisty zapis życia poety.

Trzy tygodnie później, z wielką ochotą, uczniowie przystąpili do przygotowania utworów, na wieczór



Recytacja poezji Juliusza Słowackiego.

poetyki pod tytułem „Jan Twardowski – poeta humoru i nadziei”. Dlaczego właśnie Jan Twardowski? Po pierwsze dlatego, iż jego wiersze należą do kanonu obowiązujących lektur szkolnych i mogą pojawić się na egzaminie, po drugie - utwory poety są niezwykle pogodne, proste, pełne ufności i nadziei. Poza tym książd Twardowski miał niezwykle dar odkrywania tego, co piękne i dobre w świecie, który nas otacza. Uczniowie przygotowali recytację osiemnastu utworów poetyckich

oraz dziesięciu anegdot, związanych z życiem księdza. Wyjątkowość atmosfery podkreślały zapalone świece i panujący w sali półmrok.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że uczniom należą się wielkie brawa za świetnie przygotowaną recytację i zaangażowanie w przebieg uroczystości. Uczniowie udowodnili, że rozumieją poezję, doceniają pracę koleżanek i kolegów i są wrażliwymi odbiorcami utworów lirycznych.

Joanna Murat, nauczycielka
Gimnazjum w Resku.



DALP 2009/10

(29.11.2009 - 10.01. 2010r.)

Tabela.

Miejsce	Drużyna	Mecze	Punkty	Bramki +/-
1.	Niedźwiadki Dobra	2	6	18/2
2.	Galaktikos Dobra	2	6	18/8
3.	Dobropole	2	6	13/4
4.	Żywczyk Bienice	2	3	14/12
5.	Błękitni Ostrzyca	2	3	12/10
6.	Dragon Krzemienna	2	0	5/17
7.	Dobermani	2	0	4/18
8.	Żabi Żabowo	2	0	1/14

Termin 1 - 29.11.2009r. (niedziela)

11.00 DOBROPOLE - ŻABI ŻABOWO 6:0
 11.40 DRAGON KRZEMIENNA - NIED•WIADKI DOBRA 1:10
 12.20 GALAKTIKOS DOBRA - ŻYW CZYK BIENICE 10:5
 13.00 DOBERMANI DOBRA - BŁĘKITNI OSTRZYCA 1:10

Termin 2 - 06.12.2009r. (niedziela)

11.00 DRAGON KRZEMIENNA - DOBROPOLE 4:7
 11.40 NIED•WIADKI DOBRA - ŻABI ŻABOWO 8:1
 12.20 GALAKTIKOS DOBRA - DOBERMANI DOBRA 8:3
 13.00 ŻYW CZYK BIENICE - BŁĘKITNI OSTRZYCA 9:2

Termin 3 - 13.12.2009r. (sobota)

18.00 DRAGON KRZEMIENNA - ŻABI ŻABOWO
 18.40 NIED•WIADKI DOBRA - DOBROPOLE
 19.20 GALAKTIKOS DOBRA - BŁĘKITNI OSTRZYCA
 20.00 ŻYW CZYK BIENICE - DOBERMANI DOBRA

Termin 4 - 20.12.2009r. (niedziela)

11.00 DRAGON KRZEMIENNA - GALAKTIKOS DOBRA
 11.40 DOBERMANI DOBRA - DOBROPOLE
 12.20 NIED•WIADKI DOBRA - ŻYW CZYK BIENICE
 13.00 ŻABI ŻABOWO - BŁĘKITNI OSTRZYCA

Termin 5 - 27.12.2009r. (niedziela)

11.00 GALAKTIKOS DOBRA - DOBROPOLE
 11.40 DRAGON KRZEMIENNA - DOBERMANI DOBRA
 12.20 NIED•WIADKI DOBRA - BŁĘKITNI OSTRZYCA
 13.00 ŻABI ŻABOWO - ŻYW CZYK BIENICE

Termin 6 - 03.01.2010r. (niedziela)

11.00 ŻABI ŻABOWO - GALAKTIKOS DOBRA
 11.40 BŁĘKITNI OSTRZYCA - DOBROPOLE
 12.20 NIED•WIADKI DOBRA - DOBERMANI DOBRA
 13.00 DRAGON KRZEMIENNA - ŻYW CZYK BIENICE

Termin 6 - 10.01.2010r. (niedziela)

11.00 DRAGON KRZEMIENNA - BŁĘKITNI OSTRZYCA
 11.40 ŻYW CZYK BIENICE - DOBROPOLE
 12.20 ŻABI ŻABOWO - DOBERMANI DOBRA
 13.00 NIED•WIADKI DOBRA - GALAKTIKOS DOBRA

Liderzy strzelców

7 - Dorsz Wojciech (NIED•WIADKI DOBRA),
 6 - Padziński Damian (NIED•WIADKI DOBRA), Dzierbicki Damian (DOBROPOLE),
 4 - Dudka Rafał (BŁĘKITNI OSTRZYCA), Kamiński Emilian, Szkup Cezary (GALAKTIKOS DOBRA), Szwałder Zdzisław (ŻYW CZYK BIENICE).

Walne „Światowida”

(ŁOBEZ) Walne zebranie członków MLKS „Światowid” odbędzie się 11 grudnia (piątek), o godz. 17.00, w sali urzędu miejskiego w Łobzie. (r)

Turniej piłkarzyków

Zimą też można grać w piłkę, choćby malutką

(DOBRA) W dobudowanym budynku hali sportowej w Dobrej odbył się turniej piłkarzyków stolowych. Cieszył się sporym zainteresowaniem mieszkańców gminy. Rozegrany został w dniach 23–26 listopada.

W turnieju, w kategorii indywidualnej, udział wzięło 17 zawodników. Rywalizowano systemem pucharowym. Trzecie miejsce zajął Cezary Szkup, a w finale spotkali się

Marek Gudęłajski z Emilianem Kamińskim, który wygrał mecz finałowy.

W kategorii drużynowej walczyło 9 drużyn. Tutaj rywalizowano systemem pucharowym. Trzecie miejsce zajął duet Padziński–Szwałder, wygrywając z drużyną Siegień-Kamiński, a w finale naprzeciwko siebie stanęli duet Dorsz - Pucz z rodziną Szkupów. Ojciec Zdzisław z synem Krzysztofem zdecydowanie wygrali rywalizację drużynową. (o)

Galeria tygodnika



Foto-Video "Krzyś" s.c. w Łobzie
Renata i Marek Pyrczak tel. 091/3974184

Mikołaj odwiedził dzieci w Łobzie

(ŁOBEZ) Na ulicach miasta pojawił się Mikołaj. Swoje kroki skierował na plac przy domu kultury, gdzie czekało już na niego spore grono dzieci z rodzicami.

Mikołaj ulicami miasta wędrował w towarzystwie łobeskiej kapeli „Smoki”, która muzyką ogłaszała jego obecność. Po drodze częstował przechodniów cukierkami. Na placu, przed domem kultury, gdzie plac rozświetlały choinkowe lampki, zbierała się dziesiątka w oczekiwaniu na prezenty. Mikołaj przywitał się ze wszystkimi i zaprosił do zabawy. W tym czasie wjechał wózek wypełniony paczkami i dzieci otrzymały prezenty.

Imprezę zorganizowała Rada Osiedla w Łobzie. Jej Zarząd i przewodniczący Zdzisław Szklarski serdecznie dziękują za pomoc w przy-

gotowaniu paczek: Zarządowi SM „Jutrzenka” w Łobzie; radnemu Bogdanowi Góreckiemu; członkom Rady Osiedla: Helenie Żuk, Mirosławie Borowskiej, Jadwidze Doroszuk, Janowi Jung i Rafałowi Żukowskiemu oraz właścicielom placówek handlowo-usługowych: państwu Danucie i Marcinowi Basom, Wiesławie Baran, Grzegorzowi Bienkowskemu, Halinie Dubickiej oraz Leszkowi Rokoszowi.

Podziękowania oczywiście dla pracowników Łobeskiego Domu Kultury i wszystkim, którzy przyczynili się do przygotowania tej imprezy. (r)



NIEZWYKLI, MIŁI GOŚCIE

Grudzień to niezwykle czas spotkań z różnymi ludźmi, przemysleń, wspólnego kolędowania i obdarowywania się nawzajem prezentami. To czas niezwyklej radości dla wszystkich...

W tym roku, już 4 grudnia, dzieci i młodzież z placówek edukacyjnych Stowarzyszenia Na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną, Ruchową i z Autyzmem odwiedzili goście z Norwegii z prezentami. Ci ludzie zawsze pamiętają o dzieciach i tych, którzy potrzebują dobrego słowa i wsparcia materialnego. Mają kontakt z różnymi osobami i paniami, które przez cały rok wykonują na drutach ciepłe swetry i skarpetki, którymi mogą obdarować wszystkich potrzebujących z bliska i z daleka.

Mili goście jak zawsze przywieźli dla naszych podopiecznych mnóstwo prezentów (różne drobiazgi - zabawki, książki, ubrania, a także słodycze.

Wszyscy, nie tylko dzieci, lubią otrzymywać upominki, więc buzie milusińskich były uśmiechnięte od



Państwo pastorowie



Dzieci z prezentami



Ludowa orkiestra



Mikołaj wręczający prezenty

ucha do ucha. Goście otrzymali wykonane własnoręcznie przez dzieci upominki, a także mieli możliwość zwiedzić nasze placówki.

To jednak nie koniec niespodzia-

nek w tym dniu... Również specjalnie dla dzieci przyjechał zespół ludowy z Płotów, który zaczarował wszystkich grą i śpiewem. Pracownicy stowarzyszenia przygotowali

bajkę czytaną i w końcu przybył, wyczekiwany cały rok, Mikołaj z wielkim workiem prezentów. Był to naprawdę miły dzień...

Katarzyna Leśniak-Szczepeńska

W naszym powiecie też dzierżawią ziemię pod orzechy

Wiceminister od orzechów

(REGION) Wczorajsza „Rzeczpospolita” (nr 286 z dn. 7.12.09) kontynuuje opis biznesu „orzechowego”, prowadzonego przez byłego już wiceministra ochrony środowiska w rządzie PO Macieja Trzeciaka. Biznes polegał na fikcyjnym meldowaniu się w gminie, gdzie sprzedawano ziemię. Kupowano ją pod plantację orzecha i pobierano dopłaty. Gdy gazeta ujawniła sprawę rok temu, Trzeciak podał się do dymisji, ale krzywda mu się nie stała. Wylądował na intratnym stanowisku i został członkiem dwóch rad nadzorczych. Sprawa zahacza też o powiat łobeski.

Rok temu „Rzeczpospolita” podała, że Maciej Trzeciak, wcześniej wojewódzki konserwator przyrody w Szczecinie i późniejszy wiceminister środowiska z rekomendacji PO,

nabył 206 ha w przetargu w gminie Recz. Zapłacił 1,743 mln zł, z tego na prawie 1,5 mln wziął kredyt ze specjalnej linii dla nowych rolników. Agencja, chcąc ograniczyć nabywanie ziemi przez obce osoby, na wniosek rolników, organizowała przetargi ograniczone. Kupujący musiał być zameldowany w danej gminie i posiadać przynajmniej hektar ziemi. Jak omijano te zapisy? Meldowano się u kogoś, kto miał ziemię lub dzierżawiono nawet małe gospodarstwo i już można było przystąpić do przetargu.

Gazeta dotarła do znajomych Trzeciaka, którzy opowiedzieli, jak przebiega taki proceder.

„O. mówi, co trzeba zrobić, by kupić ziemię: - Musisz się fikcyjnie zameldować, by stanąć do przetargu. Parę groszy dasz, to cię każdy zamelduje. Ile się płaci? - Dasz tysiąc



zł i spokój. Byłem w Łobzie zameldowany. Tyle razy to robiłem, że k... zapomniałem. Ale Maciej dupę umoczył – mówi O. A

Trzeciak gdzie się meldował? - Tam gdzieś pod Choszcznem. Poleciał z ministra, ale 200 ha kupił, a 200 ha to dwa miliony – twierdzi O.

Dodaje, że mają informatora w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, dzięki czemu wiedzą o kontrolach”.

Sprawdziliśmy – pisze gazeta – że nasz rozmówca mówi prawdę. Od 18 listopada 2005 r. do 2 stycznia 2006 r. był zameldowany w Łobzie. Wystartował tam w przetargu ograniczonym na dzierżawę 107 ha ziemi. Wygrał. Rok wcześniej O. był zameldowany na dwa miesiące w Nowogardzie. Dziś dzierżawi tam od ANR 252 ha.

O jakie ziemię w naszym powiecie chodzi? Gazeta rok temu wymieniła Karwowo w gminie Łobez i Gostomin w gminie Radowo Małe.

Gazeta wylicza, że osoby związa-

ne z byłym wiceministrem posiadają około 800 ha, z czego 600 obsadzone jest orzechem. Trzeciak na swoje 206 ha otrzymał od 2007 r. ponad 500 tys. zł dopłat. Jego żona – ponad 800 tys. „Co ciekawe, zgłosiła grunty, które od ANR dzierżawi zupełnie inna osoba. W sumie Trzeciak i i osoby z nim związane otrzymali 3,7 mln zł unijnych dopłat”. - podaje gazeta.

Policja prawie rok temu umorzyła śledztwo w sprawie Trzeciaka. Wznowila je niedawno, gdy sprawą ponownie zainteresowali się dziennikarze. Dopiero trzy tygodnie temu zatrzymali pierwszem 6 osób zaangażowanych w nielegalny proceder wykupu ziemi. Wszyscy usłyszeli zarzuty poświadczenia nieprawdy. Pięć z nich przyznało się do winy. Jak dowiedzieli się dziennikarze, Artur B., który zameldował Trzeciaka w Choszcznie, i który rok temu oświadczył, że go zna, teraz przyznał, że meldunek był fikcyjny, a on nie zna wiceministra. Sprawę załatwiali z nim pośrednicy. Prokuratura nie wydała zgody na zatrzymanie byłego wiceministra. Do dzisiaj nie przedstawiła mu nawet zarzutów. Sam Trzeciak indagowany przez dziennikarzy, zapowiedział, że pozwie gazetę, jeżeli ta ujawni jego wizerunek. Ujawniła. Czyżby się bał, że go rozpoznają w Toruniu, gdzie zasiada w radzie nadzorczej Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska? W dwa miesiące po dymisji otrzymał pracę w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Jest też sekretarzem w WFOŚ w Szczecinie. Zarabia ponad 14 tysięcy zł miesięcznie. (f)

Powiat Świdwiński wydzierżawił szpital w Połczynie-Zdroju

Zostali z 6 milionowym długiem

O tym, że szpital powiatowy w Połczynie-Zdroju zostanie wydzierżawiony, było wiadomo od dawna. Teraz zapadła decyzja – komu. Zarząd po przetargu wybrał ofertę Szpitala Polskie Spółka Akcyjna z siedzibą w Katowicach ul. Czajek 41.

Radni na sesji 3 grudnia zaakceptowali ten wybór. Kontrowersje wzbudził jedynie sposób, w jaki Zarząd „wrzucił” temat na sesję, robiąc to w ostatniej chwili. Niektórzy radni stwierdzili, że nie mieli czasu zapoznać się z ofertą wybranej spółki, a także poinformować o tym wyborze załogę szpitala, co im obiecali.

Na przetarg wpłynęły 3 oferty, w tym Powiatu Białogardzkiego, co niektórzy uznali za prztyczek dla Powiatu Świdwińskiego, a inni kwitowali sarkastycznie, że jeden powiat potrafi poradzić sobie ze szpitalem, a drugi nie. Jednak ta oferta została odrzucona, gdyż była niekompletna. Rozpatrzono 2 oferty – spółki akcyjnej Szpitala Polskie z Katowic oraz konsorcjum firm ze Szczecina. Zarząd zdecydowanie za korzystniejszą uznał tę pierwszą i po akceptacji rady z nią zostanie podpisana umowa na dzierżawę nieruchomości oraz sprzętu medycznego i wyposażenia ZOZ w Połczynie-Zdroju, na okres 30 lat wraz z przejęciem udzielania świadczeń zdrowotnych na terenie powiatu.

Szpitala Polskie zaoferowały

czynsz miesięczny w kwocie 25.700 zł oraz 15.200 zł za dzierżawę sprzętu. Zobowiązały się także do inwestycji w wysokości około 10 milionów w sprzęt i remonty. Dały pracownikom roczną gwarancję pakietu socjalnego i zatrudnienia. Lista inwestycji i zapewnień była długa. Radny Paweł Rydz skwitował, że jest tak atrakcyjna, że wręcz fantastyczna. Cieniem na tych zapowiedziach kładą się jednak prognozy – kontrakty NFZ zapowiadają się o 10 – 12 proc. mniejsze.

Potwierdził to obecny na sesji dyrektor ds. medycznych NFZ Tomasz Żukowski, nomen omen niedawny dyrektor szpitala w Połczynie.

Zamieszanie wywołał radny Henryk Klamana, który poprosił o przerwę w sesji, do czasu spotkania z załogą szpitala, bo niektórzy radni zapewnili ich, że przed podjęciem decyzji przedstawią im wybraną ofertę. Poparł go radni K. Tutur i J. Jacewicz. Większość jednak zdecydowała, że nie ma co przeciągać sprawy i przegłosowała uchwałę o zaakceptowaniu dokonanego przez Zarząd wyboru. Przeciw byli radni J. Podpora, K. Tutur i J. Jacewicz. Radny Klamana wstrzymał się.

W trakcie dyskusji okazało się, że dług szpitala w tym roku wzrósł do 600 tys. zł i osiągnął sumę ponad 6 milionów złotych. Będzie spłacać go Powiat, czyli jego mieszkańcy.

KAR, „Wieści świdwińskie”

Świetlica dopiero za dwa lata

(RUNOWO POMORSKIE). Wprawdzie jest już zmiana sposobu użytkowania budynku, w którym ma powstać świetlica wiejska w tej miejscowości, jednak remont przewidziany jest dopiero na 2011 rok, w ramach termomodernizacji.

- Wówczas nastąpi wymiana: okien, drzwi, wymiana dachu, ocieplenie, elewacja i centralne ogrzewanie, bo tam c.o. nie działa. Na razie był udostępniony za moją zgodą, dla młodzieży, żeby miała się gdzie spotkać, a nie siedziała na stacji i niszczyła ją. Formalnie, świetlicy nie możemy jeszcze otworzyć – powiedziała burmistrz Węgorzyna Grażyna Karpowicz. mm





POWIATOWE KRYMINAŁKI

Wpadek z udziałem skutera

W dniu 30 listopada br. rano, na skrzyżowaniu ulic Armii Krajowej i Przechodniej, doszło do wypadku drogowego. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierująca samochodem marki Ford Fiesta mieszkanka Łobza nie udzieliła pierwszeństwa przejazdu, w wyniku czego kierująca skuterem mieszkanka Dalna zahamowała i przewróciła się na ziemię. Doznała

potłuczeń głowy i barku. Została przewieziona do szpitala, gdzie pozostała na obserwacji.

Nietrzeźwi kierujący

Również 30 listopada br., policjanci zatrzymali trzech nietrzeźwych kierujących.

Wieczorem w Resku, policjanci z tamtejszego Posterunku Policji, zatrzymali Adama G., który kierując samochodem marki Audi, będąc w stanie nietrzeźwym, spowodował kolizję z samochodem marki Daewoo.

O godz. 22.00, na drodze Resko-Ploty, policjanci zatrzymali Adam G., który kierował samochodem marki Audi, będąc w stanie nietrzeźwym. Pobrano krew na badania, aby określić dokładnie stan nietrzeźwości kierującego.

Około godzinę później, policjanci z Dobrej, na ulicy Armii Krajowej, zatrzymali Jarosława J., który kierował samochodem marki Fiat 126p, z wynikiem 1,03 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

Dwie kolizje w Łobzie

1 grudnia br. w Łobzie, zdarzyły się dwie kolizje drogowe.

Pierwsza z nich miała miejsce o godz. 6.40, na ulicy H. Sawickiej, gdzie kierujący samochodem marki Ford Fokus Jerzy J., wyjeżdżając z osiedla nie udzielił pierwszeństwa przejazdu dla kierującej rowerem Agnieszki K.

O godz. 9.35, na ulicy Waryńskiego, kierujący samochodem ciężarowym marki Renault Andrzej H., wykonując manewr skrętu na terenie stacji paliw, uszkodził naczepę o gałąź drzewa.

Niszcząli słupki bez powodu

Policjanci z Łobza w niedzielne popołudnie otrzymali zgłoszenie, że trzech młodych mężczyzn idzie drogą w stronę Wiewiecka (gm. Węgorzyno) i niszczy przydrożne znaki.

Mundurowi natychmiast udali się na wskazane miejsce. Już z daleka widzieli młodych mężczyzn, którzy kopali i wyrwali znaki hektometryczne. Na widok nadjeżdżającego radiowozu sprawcy zaczęli uciekać. Policjanci dogonili ich i zatrzymali. Zostali osadzeni w areszcie.

Jak się okazało, byli nietrzeźwi, nie chcieli podać swoich danych personalnych, zachowywali się arogancko wobec interweniujących policjantów. Nie potrafili racjonalnie wytłumaczyć swojego postępowania.

Jak się okazało, ci młodzi mężczyźni zniszczyli także przystanek autobusowy w pobliskiej miejscowości. Dodatkowo sprawcy zniszczenia znaków odpowiadzą za spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym.

17-latkowie włamali się do samochodu

Wpadli przez pozostawiony plecak

(DOBRA) Policjanci z Łobza zatrzymali dwóch 17-latków, którzy w nocy z soboty na niedzielę włamali się do samochodu marki VW Golfi skradli radioodtworacz.

Zdarzenie miało miejsce w Dobrej, w nocy z 5 na 6 grudnia. Dwóch młodych mieszkańców tej miejscowości po północy wybiło szybę w zaparkowanym samochodzie. Ze środka sprawcy skradli radioodtworacz. Młodzi chłopcy zniszczyli tak-

że przednie lamy oraz obudowę kierownicy.

Uciekając z miejsca jeden ze sprawców pozostawił swój plecak, w którym były dane właściciela. Policjanci, którzy przybyli na miejsce włamania, znaleźli go i bardzo szybko ustalili i zatrzymali sprawcę, który trafił do aresztu. Drugiego włamywacza zatrzymano później. Młodzi mężczyźni przyznali się do popełnionego czynu. Policjanci odzyskali skradziony z auta radioodtworacz.

Honorowy dozór nad imprezą	Gazeta niskich lotów	Spodek	Duża taczka		Wynagrodzenie za dzieło	Prosty komputer			
	Płon		Imię męskie	Sączy się z rany		Natarcie			
					7			17	
W dzienniczku ucznia					9	Pismo dyplomatyczne			
Barwa			6		Mgła		5		
Krytyka					Daj nauczkę czyli pokaż gdzie zimą			8	
Śwędzący wykwit skóry	Dziobnica statku		Kurosawa	Matejko			Wykaz błędów w druku	Nagi dzieciak putto	Do pieczęci
					Chłuba kibiców z Madrytu				
Nauka o moralności			15		Imię z 17.VI.				
Błaszka na ludowym stroju lub dukat wenecki				2	Powab				
	Komedia Fredry	Egzamin dojrzałości		Towot					
				LA.45					
						Teczyna		3	
Dawny ubiór. Węgierka	Na straży moralności		Symptom						
			Rzadki egzemplarz					12	
Sposób					14	Imię aktorki Cembryńskiej	Miasto na Mazurach	Stary las	
Odgłos pukania	16			Firma-					
Satrapa									
Polecenie					1	Kiszki marsza grają		18	
					11	Święcenia biskupie		10	

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

LITERY Z KRATEK PONUMEROWANYCH OD 1 DO 19 UTWORZĄ DOKOŃCZENIE FRASZKI EDWARDA KURGANA:
W GRONIE NATURYSTÓW...

EL-MAR

NAGRODA

Miesięczna prenumerata „Tygodnika Łobeskiego”

Poprawne rozwiązanie krzyżówki nr 47 brzmiało: „Pegaz ma skrzydła ale i kopyta”.

Poprawne rozwiązania nadesłali: Zofia Janicka (Łobez), Anna Matusiak (Łobez), Maria Szylinowicz (Łobez), Karolina Płocka (Łobez), Helena Kłos (Łobez), Józef Wawryca (Starogard), Janina Rachfał (Łobez).

Nagrodę wylosowała pani Janina Rachfał z Łobza.

Gratulujemy.

Prenumerata do odbioru w redakcji ul. Słowackiego 6 Łobez.

Jubileusz 14 małżeństw

50, a nawet 59 lat przeżyli razem



(WĘGORZYNO) Aż czternaście małżeństw w gminie Węgorzyna doczekało pięknego jubileuszu – 50 lat trwania w związku małżeńskim, a jedno nawet 59 lat. W minioną sobotę świętowali to wydarzenie.

Tradycja świętowania takich jubileuszów jest kultywowana przez Rzeczpospolitą, która w ten sposób docenia rolę związków małżeńskich. Na to wskazywała kierownik węgorskiego Urzędu Stanu Cywilnego, pani Aleksandra Paraszcak, gratulując małżonkom wytrwałości i życząc im zdrowia i pomyślności na dalsze lata życia.

Uroczystość odbyła się 5 grudnia, w restauracji „Słowiańska” w Węgorzynie. Przybyło na nią jedenaście małżeństw: Helena i Józef Brodowicz z Lesięcina, Irena i Henryk Jarek z Runowa Pomorskiego, Maria i Jan Mechda z Węgorzyna (obchodzili 51 rocznicę ślubu), Zofia i Edward Muzyczek z Kraśnika Łobeskiego, Gertruda i Zdzisław Ostrycharz z Przytoni, Alina i Józef Pawlak z Sielska, Antonina i Jerzy Poprawa z Mielna, Władysława i Julian Szumiło z Chwarstna. Stanisława i Tadeusz Gruszka z Węgorzyna obchodzili 59 rocznicę ślubu. Na 50-lecie ślubu, medal w imieniu zmarłej żony Zofii, odebrał Zdzisław

Dziadkowski z Runowa, a w imieniu zmarłego męża Leona – Janina Kwasińska z Węgorzyna.

Na uroczystość nie dotarli, ale medale otrzymają: Katarzyna i Antoni Białokórcy z Mielna, Stefania i Michał Kuchciakowie z Cieszyna oraz Helena i Józef Puziarscy z Runowa Pomorskiego.

W imieniu burmistrz Węgorzyna gratulacje za długoletnie pożycie małżeńskie złożyła i medale wręczyła wiceburmistrz Zofia Makarec, podkreślając rolę obecnych dla rozwoju gminy. Przewodnicząca rady miejskiej Monika Kuźmińska wręczyła, w imieniu radnych, pamiątkowe dyplomy i podreśliła, że jest to dla niej

osobiste przeżycie, gdyż rocznicę 59-lecia ślubu obchodzącej dziadkowie, państwo Gruszkowie.

Wielu jubilatów towarzyszyli dzieci, wnuki i prawnuki. Wszyscy wysłuchali programu artystycznego, znakomicie dobranego na tę okoliczność przez uczniów z Pracowni Oświatowo-Kulturalnej, działającej przy Gimnazjum im. Orła Białego w Węgorzynie, a prowadzonej przez panią Dorotę Szklarską-Moroz. Był tort, a później gościna w rodzinnym gronie.

Redakcja również składa gratulacje za wytrwałość i życzy na dalsze lata zdrowia, pogody ducha i pociechy z dzieci. KAR

